

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Zwartość, wydajność i autorytet, nap. Jan Rudowski. — Groźba przemleczenia, nap. inż. M. Kwasieberski. — Duże, czy małe mleczarnie, nap. Stary Wojtek. — Wysokomleczne krowy, rasy czerwonej polskiej, nap. M. Malicki. — Orki przedzimowe, nap. Józef Zdzienicki. — Uprawa nowin, nap. Z. J. — Przed zimowym spoczynkiem, nap. C. Lewandowska. — Budowa komina, nap. Z. Racięcki. — Z różnych stron. — Wskazówki pod ręczne. — Porady gospodarskie. — Z C.T.O. i K.R. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Komunikat radiowy. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe. —

Zwartość, wydajność i autorytet

Nadeszła już chwila, w której trzeba robić pierwszy rachunek sumienia. Ogrom poświęconych wysiłków, miniony już rok pracy, ubiegłej w nowych ramach organizacyjnych — do tego zobowiązuje, a podniecają głosy pesymistów, sceptyków i niedowiarów. Należy im odpowiedzieć, a wszystkich natchnąć otuchą, by uwierzyli w zdolność i skuteczność poczyną na polu organizacji zawodowej polskiego rolnictwa, by stanęli do dalszej pracy jednomyślnie i zwarcie.

Przypomnieć sobie musimy raz jeszcze, jakie były cele unifikacji organizacji rolniczych w województwach centralnych i wschodnich, stwierdzić w jakich rozmiarach cele te zostały już osiągnięte, więc jak daleko akcja zmierzająca do osiągnięcia tych celów została posunięta, względnie co pozostało jeszcze do zrobienia.

Powrócimy myślą do chwili od dwóch przeszło lat ubiegłej, do deklaracji unifikacyjnej obu prezesów, podpisanej przez p. prezesa P. Z. O. i K. R. p. Przedpeńskiego i prezesa Z. P. O. R. p. Fudakowskiego. Ona była wyrazem celów i też unifikacji, była niejako punktem wyjścia, uznaną podstawą pertraktacji i przewodnią czynów.

Jakież były te cele?

Cel I-szy: — konsolidacja myśli społecznej — rolniczej na podłożu kulturalno - gospodarczym i konsolidacja sił społecznych na niwie tej pracujących w ramach jednej, mocnej, na trwałych podstawach pobudowanej organizacji, zarazem zespolenie najniższych komórek, tych najmniejszych do warsztatu rolnika — producenta, docierających ogniw, z centralą — głową, z centralą — mózgiem, poprzez wszystkie większe ogniwia pośrednie.

Zwartość, jednolitość — to naczelną podstawową czynnik unifikacji, nakazany genezą i treścią samej nazwy pojęcia.

Uwzględniony i dokonany, otwiera drogę do nowych zdobyczy; niedoceniony i zapoznany hamuje akcję, zmierzającą do osiągnięcia celów dalszych — rzeczowych.

Cel 2-gi. Zwiększenie sprawności i wydajności pracy. O ile konsolidacja stanowi pierwsze ogniwo w łańcuchu celów unifikacji, o tyle celem ostatecznym unifikacji, jeszcze w ramach naszych możliwości pozostającym, jest zwiększenie wydajności naszej pracy.

Wydajność pracy jest zależna od samej organizacji pracy, a ta ostatnia z kolei od szeregu czynników, jak jednostki kierownictwa, rozkazodawstwa, podziału kompetencji, koordynacji, karność i t. p.

Cel 3-ci. Wzmocnienie stanowiska organizacji rolniczych wobec władz naszego samorządu terytorialnego, by z kolei móc wywalczyć korzystny dla sprawy podział ról w pracy nad dźwignięciem gospodarstw rolnych, by skierować na najwłaściwszą drogę zużycia fundusze z podatków komunalnych płynące i na cele rolnicze przeznaczone, — ostatecznie znowu, by akcja społeczna nad polepszeniem gospodarowania była najwydajniejszą, by przynosiła najlepsze wyniki.

Cel 4-ty. Podniesienie autorytetu organizacji rolniczych wobec władz Państwa. Zagadnieniu temu przypisuje się słusznie znaczenie specjalne, od autorytetu tego bowiem zależy w naszych warunkach rozstrzygnięcie ewentualności, czy w instruowaniu polskiego rolnictwa decydującymi być mają wzory francuskie, a zatem akcja nawskroś państwowa, właściwie „urzędnicza“, czy niemieckie, holenderskie, duńskie i t. p., więc akcja pozostająca w ręku, wyrosłych stąd do ogromnego znaczenia w życiu polityczno - gospodarczym, organizacji rolniczych o charakterze dobrowolnym.

W wypadku I-szym opinię rolnictwa i wpływ jego na politykę gospodarczą Państwa sprawują swobodnie tylko parlamentarzyści, wybrani z pośród rolników. Izby Rolnicze są już silnie skrepowane programem rządu.

Cel 5-ty. Skonkretyzowanie stanowiska wobec spółdzielczości. Dzieje rozwoju zbiorowych poczyną rolnictwa krajów więcej od naszego w dziedzinie tej zaawansowanych, nie znają wypadku zupełnie odosobnionej i nieuzgodnionej — a pomimo to właściwej pracy, obok siebie organizacji zawodowych ogólnych i powołanych do celów specjalnych. Szczególnie dotyczy to spółdzielczości, która służy tym samym celem ogólnym, co i zawodowe organizacje rolnicze, pracując dla tego samego rolnika, który należy i do spółdzielczości i do kółka rolniczego, — i tu kardynalne zasady warunkujące wydajność pracy, wprost nakazują koordynację, a więc wyraźny podział kompetencji i stałe, zgodne współdziałanie.

Centralne T-wo Org. i Kółek Rolniczych powstało więc m. i. dla postawienia tych zagadnień i u nas.

Cele unifikacji zawodowych związków rolniczych zostały już wyliczone i sprecyzowane — należy obecnie stwierdzić, jakie postępy zrobiła unifikacja samego aparatu.

Formalności prawne i ustalenie firmy zunifikowanych agend centrali — jest dokonane, wszystkich wojewódzkich i okręgowych również. Aparat personalny można uważać naogół za zmontowany. Centrala posiada obecnie kompletne władze i 119-tu pracowników; wojewódzkie agendy: w Lublinie 23, w Białymstoku 19, w Łodzi 18, w Kielcach 20, w Warszawie — 21, w Wilnie—28, w Nowogrodzku—29, w Brześciu n/Bugiem — 20, w Łucku — 31.

Łącznie instytucja dysponuje — nie licząc władz z wyboru 328 pracownikami. Do tego doliczyć trzeba aparat personalny agend okręgowych, a więc instruktorów i asystentów K.K.O. (Kół Kontroli Obór).

I tak,

na terenie woj. warszawskiego	pracuje	79	naszych instruktorów
" " " łódzkiego	"	65	" "
" " " kieleckiego	"	60	" "
" " " lubelskiego	"	50	" "
" " " białostockiego	"	40	" "
" " " wileńskiego	"	34	" "
" " " nowogrodzkiego	"	23	" "
" " " wołyńskiego	"	18	" "
" " " poleskiego	"	20	" "

Łącznie w 9-ciu województwach mamy 389-ciu instruktorów i 250-ciu asystentów K. K. O. Razem wszystkie ogniwa, bez instruktoerek, liczą 967 pracowników.

Co do aparatu rzeczowego — to biura, zakłady doświadczalne, szkoły i t. p. zostały już przez C.T.O. i K.R. faktycznie przejęte, aczkolwiek nie wszystkie formalności są załatwione.

Aparat finansowy instytucji jest również zmontowany. Ogólne sumy budżetowe wszystkich ogniw — prócz Centrali — w stosunku do pierwotnych instytucji łącznie branych, znacznie się zwiększyły. Zgodnie z rozbudową aparatu personalnego, największy wzrost procentowy sum budżetowych, wykazują organizacje wojewódzkie, później O. T. O. i K. R. — Jedynie Centrala C. T. O. i K. R. ma budżet zmniejszony. Przyczyn należy szukać w dążeniu do decentralizacji i przerzuceniu szeregu prac, a z niemi dochodów, na organizacje wojewódzkie oraz w uszczupleniu dochodów własnych, płynących z majątku pierwotnych instytucji.

D o c h o d y :

C.T.R. w 1927 roku	—	zł. 3.137.847.—
C.Z.K.R. w 1927/28 r.	—	" 1.206.682.—
		Zł. 4.344.529.—
C.T.O. i K.R. w 1929/30 r.	"	2.992.262.—

Ogniwa wojewódzkie: (wielkości sum budżetowych w województwach centralnych — jedna organizacja wojewódzka):

w r. 1927/28 — od zł. 10.771.— do zł. 62.878.—
w r. 1930/31 — od zł. 85.400.— do zł. 117.400.—
— a więc zaobserwować tu można kilkakrotny wzrost!

Największy budżet przedstawiło W. T. O. i K. R. Lublin — zł. 117.400, następne podobne sumy (ca. 90.000) wykazują: Warszawa, Kielce, Łódź, najmniej — Białystok, bo 85.400.

Znacznie więcej rozbudowane budżety wykazują W. T. O. i K. R. kresowe, ponieważ włączają one

do budżetów swych i sumy ogniw okręgowych. Przewodzi tam Wileńskie sumą złotych 872 tys.

kolejno następuje Wołyńskie	"	647	"
Poleskie	"	394	"
Nowogrodzkie	"	373	"

Porównanie odnośnych sum dla ogniw okręgowych przedstawia się następująco:

W 1927 roku przeciętna suma dochodów jednej okręgowej organizacji w woj. centralnych wynosiła zł. 4.742. — Jeśli nawet przyjmujemy, że na obecne jedno O. T. O. i K. R. przypadało wówczas 2 ogniwa okręgowe, uzyskamy przez pomnożenie przez 2 sumę złotych 9.484. — Sumę tę można uważać za przeciętną w 1927*r. sumę dochodów obu ogniw okręgowych w jednym powiecie. Wyliczenie przeciętnej sumy dochodów O. T. O. i K. R. w b. roku budżetowym wypada następująco:

w woj. łódzkim	jedno O. T. R. i K. R. —	zł. 49 tysięcy
" warszawskim	" "	" 37 "
" lubelskim	" "	" 33 "
" kieleckim	" "	" 32 "
" białostockim	" "	" 16 "

Da się zatem zaobserwować znaczne wzmożenie zasobów finansowych O. T. O. i K. R., dochodzące do rozmiarów kilkakrotnie przewyższających stan przed unifikacją.

Przeciętna roczna suma dochodów jednego O. T. O. i K. R. dla wszystkich 5-ciu województw centralnych wynosi 34 tysiące złotych, jest ona zatem 3½ razy większa od takiej sumy O. T. R. i O. Z. K. R. łącznie w roku 1927-ym.

A teraz małe resumé aparatu finansowego C. T. O. i K. R.

Dochody Centrali	—	3 miliony zł. (1929/30 r.)
" W.T.O. i K.R.	2.800.000 zł.	(1930/31 r.)
" O.T.O. i K.R.	2.700.000 zł.	(1930/31 r. bez woj.wsch.)

cały aparat finansowy ca 8 i pół miliona złotych.

Cyfry te wskazują, że środki finansowe ogniw wojewódzkich i okręgowych znakomicie wzrosły, analogicznie jednak wzrosło i uzależnienie od samorządu i rządu.

Towarzystwa rolnicze zorganizowały, lub przyczyniły się do powstania tylu **spółdzielni** przetwórczych i handlowych, że śmiało uważane być mogą za współtwórców spółdzielczości polskiej. Dalszy jednak stosunek wzajemny jest nienormalny, bowiem zorganizowana spółdzielnia traci na ogół kontakt ze swoją macierzą, związuje się natomiast organicznie z różnymi centralami spółdzielczymi, tak pod względem technicznego, jak i kredytowego oraz handlowego nadzoru i współpracy.

Gdy dalej weźmie się pod uwagę, że centrale spółdzielczości są zróżniczkowane, dwoiste i częstokroć znajdujące się we wzajemnej szkodliwej rywalizacji — otrzymamy obraz dalekoidącego rozproszkowania.

Stan ten winien być zmieniony. Konsolidację spółdzielczości samej, a przede wszystkim związanie organiczne towarzystw rolniczych ze spółdzielczymi zrzeszeniami winno we wzajemnym interesie i w interesie całego rolnictwa najszybciej nastąpić.

Stosunek do Ministerstwa Rolnictwa. Decydującymi dla tego zagadnienia są następujące wskaźniki: współpraca rzeczowa, polityka gospodarcza,

sumy udzielanych zasiłków, drogi i metody subsydjowania naszej akcji, kontrola i węgiel w pracę instytucji.

Współpraca rzeczowa z Ministerstwem Rolnictwa — wyraża się w tej chwili w rozważaniu i szukaniu form, któreby najwięcej usprawniły działalność instytucji i pozwoliły jej przez to odegrać należytą rolę w dziedzinie gospodarczej.

Co do polityki gospodarczej, to wyrazicielem jej jest Związek Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej. Związek ten winien w wystąpieniach swych w obronie interesów gospodarczych rolnictwa opierać się na opinii organizacji rolniczych i spółdzielczych w skład jego wchodzących, bo wystąpienia Związku, nie poparte opinią masy rolniczej, głosem ogółu rolniczego — mogą być pozbawione mocy autorytatywnej i uważane za wymysł jednostek. W konsekwencji opinia o jednostkach może stanowić kryterjum w rozważaniu naszych wniosków przez władze Państwa.

Ten postulat organizacji naszej służby gospodarczej nie jest spełniony. Związek dzisiaj tej mocy, którą powinni zasiłkować jego członkowie nie posiada. Winę ponoszą członkowie Związku. — C.T.O. i K.R. nie posiada zupełnie aparatu, nadającego się do uruchomienia służby polityczno-gospodarczej; dla tych celów nie ma ono na wsi ani podsłuchu swego, ani posterunków alarmowych.

Jakie z tego konsekwencje? — 1) opinia publiczna nie jest należycie informowana o potrzebach gospodarczych rolnictwa, 2) istniejące głosy i publikacje są nieraz ze sobą sprzeczne, a więc brak koordynacji, 3) udział tematów rolniczych na łamach prasy codziennej jest niestety nikły i nieodpowiadający właściwemu znaczeniu rolnictwa w Polsce, 4) inicjatywa organizacji rolniczych w zakresie polityki gospodarczej Państwa jest ograniczona, niema właściwego znaczenia; częściej jeszcze organizacje rolnicze są skazane na spełnianie roli biernej, opiniodawczej, a inicjatorem jest rząd. Brak mocy wystąpienia dawał się dotychczas odczuwać i na terenie Ministerstwa Rolnictwa.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu projektuje, przeprowadza i wydaje raz po raz ustawy i rozporządzenia o standaryzacji i kontroli w jajczarstwie, potem mleczarstwie, — a dziś rozważany jest przez władze Państwa projekt dekretu Prezydenta o standaryzacji i kontroli wszystkich gałęzi produkcji rolnej, oddający cały nadzór nad handlem rolniczym w ręce Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Izby Przemysłowo-Handlowych.

Tymczasem ani Ministerstwo Przemysłu i Handlu, ani Izby Przemysłowo-Handlowe nie są z natury swej powołane ani kompetentne by spełnić najistotniejsze zadania systemu standaryzacyjnego, t. j. wychować producenta i przemysłowca rolnego w zakresie poprawy jakości i ujednolinitości produktu. Są to zagadnienia głęboko wnikające w dziedzinę techniki rolniczej, zupełnie nie obejmującej zakresem działalności wymienionych instytucji.

Źródeł tego zła należy szukać nie gdzieindziej jak w tem, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu znajduje moc dla poczynania swych w sprawnie funkcjonujących Izbach Przemysłowo-Handlowych, a nie ma mocy tej, nie ma tego oparcia Ministerstwo Rolnictwa, ani w Izbach Rolniczych, ani w organizacjach rolniczych.

Kwestja subsydjowania przez Ministerstwo Rolnictwa prac prowadzonych przez instytucję przedstawia się, jeśli chodzi o dane liczbowe naogół normalnie.

W r. 1927-ym C. T. R. i C. Z. K. R. uzyskały łącznie z Ministerstwa Rolnictwa złotych 2.297.894 C. T. O. i K. R. w roku 1929/30 złotych 2.519.559. Tu trzeba tylko zaznaczyć, że tempo rozwoju prac naszych jest większe od względnego wzrostu subsydjów Ministerstwa Rolnictwa, ponieważ prace te w coraz to większej mierze są zasilane funduszami samorządu terytorjalnego i Ministerstwa Reform Rolnych.

Drogi i metody zasilania nas finansowego zmieniły się o tyle, że część zasiłków, mianowicie przeznaczonych dla W. T. O. i K. R. przekazuje Ministerstwo W. T. O. i K. R. za pośrednictwem Urzędów Wojewódzkich. Jest to nowość, obowiązująca od października b. r., która według wszelkiego prawdopodobieństwa przestanie istnieć!

Jednocześnie daje się zauważyć ze strony Ministerstwa Rolnictwa pewna tendencja do zwiększenia kontroli nad sposobem rozchodowania udzielanych sum. W Centrali coraz to większy nacisk kładzie się na odnośne sprawozdania i rozliczenia i na dostarczanie Ministerstwu zamknięć półrocznych i rocznych. Do zanotowania jest również fakt szczegółowej kontroli osobistej naszej pracy tej organizacji. W agendach wojewódzkich Wydziały Rolne przeprowadzają raz po raz kontrolę fachową i rachunkową przez swych inspektorów.

Za wnioskiem o wzmoczeniu tej kontroli świadczy po części również fakt objazdu przez pana Ministra naszych województw.

Ogólnie opierając się na wszystkich wymienionych i innych jeszcze faktach — stwierdzić należy, że stosunek nasz do Ministerstwa Rolnictwa rozwija się w ogólnych warunkach normalnie. Pośladki kierowników władz państwowych na celowość unifikacji i jej stan — są przychylni, a tylko wskazują one na potrzeby dalszej konsolidacji wewnętrznej instytucji i na konieczność przeprowadzenia pewnych reform wewnętrznych.

Stosunek do Ministerstwa Reform Rolnych — wyraźnie się poprawia i skonstatować należy w dziedzinie tej znaczny i korzystny dla nas postęp.

Plan dalszej rozbudowy specjalnego aparatu instruującego komasujące się i nowopowstałe z parcelacji gospodarstwa, w ramach Minist. Reform Rolnych i O. U. Z., został zaniechany. I dziś z miliona złotych, przeznaczonych na te cele funduszy — złotych 402.200 przechodzi przez kasy, a raczej budżety naszych agend.

Z powyższych 298.200 zł przypada na województwa centralne, a 104.000 zł na województwa kresowe.

Naogół zaznaczają się pewne tendencje do przekazania akcji organizowania tych gospodarstw w ogólności w ręce C. T. O. i K. R. i jego ogniw prowincjonalnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zrozumienie naszych dążeń ze strony tego Ministerstwa jest o tyle ważne, że jego polityka aprowizacyjna miała dotychczas znaczny wpływ na kształtowanie się polityki gospodarczej państwa w ogólności. Wprawdzie obecnie, gdy rząd kłopotuje się o wysokie ceny produktów rolnych, czynnik aprowizacyjny i czynnik

ochronny konsumenta odgrywają drugorzędną rolę. Pomimo to w przyszłości, gdyby kryzys rolny ustąpił i na tem polu mogłyby nas spotkać niespodzianki.

Również pozostające w kompetencji tegoż Ministerstwa Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego nie są dla nas zagadnieniem obojętnym.

Poza tem uznać trzeba wpływ, jaki niewątpliwie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyrzucić może za pośrednictwem województw i starostów na podział ról pomiędzy Wydziałami Powiatowymi a naszymi ogniwami okręgowymi, a co ważniejsze, na rozmiary zasilenia pracy instruktorskiej funduszami Sejmików.

Wreszcie nastroje, panujące w Urzędach Wojewódzkich, a więc w Wydziałach Rolnych, także w pewnej mierze wpływają na ułatwienie, lub utrudnienie pracy W. T. O. i K. R.

Narzuca się więc pytanie, jak ukształtował się stosunek O. T. O. i K. R. do Sejmików i Wydziałów Powiatowych. Tu mamy do zanotowania fakt rewelacyjny.

Zasiłki sejmikowe dla wszystkich ogniw okręgowych byłego C. T. R. i C. Z. K. R. w 5-ciu województwach centralnych nie przekraczały w r. 1927-ym sumy złotych 400.000 i wynosiły prawdopodobnie około trzystu kilkunastu tysięcy złotych. W 1930/31 r. budżety tych samych Sejmików przeznaczają O. T. O. i K. R. złotych 2.253.795 — czyli 6 razy więcej. O ile ta tendencja do popierania pracy oświatowej i kulturalno-gospodarczej wśród rolników jest ze wszechmiar uznania godną i jaknajlepiej świadczy o zrozumieniu celowości naszych prac przez społeczeństwo — to niemniej zjawisko to nastrocza pewne obawy co do samodzielności i niezależności naszej organizacji.

W takim rozumieniu największą zależność finansową od Sejmików wykazują O. T. O. i K. R. w woj. białostockiem, gdzie jednocześnie organizacjom tym przyznano najmniej (202.058.— zł.). Najmniejszą zależność natomiast — O. T. O. i K. R. wojew. warszawskiego — pomimo, że zasiłków przyznano im najwięcej (658.362.— zł.).

Przytoczone wyżej wywody i cyfry dobrze świadczą o kształtowaniu się stosunku rządu i samorządu terytorjalnego do akcji poprawy gospodarowania w rolnictwie. Jednocześnie ilustrują nam dokładnie naszą wzrastającą zależność od władz Państwa. Wszystkie trzy resorty państwowe, decydujące o akcji naszej i jej skuteczności, podejmują coraz to więcej starań o rozwój wydajności naszych prac dla dobra rolnictwa, wszakże coraz bardziej warunkują one podstawą finansową i kontrolą fachową ich istnienie.

Trzeba więc, by nic tu nie psuło harmonii tej współpracy, jeśli niema to przynieść rolnictwu niepowetowanych szkód. Jest oczywiste, że najwięcej szkody naszej pracy, a zatem rolnictwu przynoszą ci, którzy twierdzenia tego nie znając, nadużywają autorytetu instytucji do działań z polityką władz Państwa sprzecznych. Również wiele szkód wyrządzają ci, którzy mianując się zwolennikami rządu — jednocześnie nie godzą się z dzisiejszą organizacją zawodową rolnictwa, t. j. z jedną zunifikowaną organizacją. Jeśli w swoim czasie zwyciężył pogląd unifikacji organizacji rolniczych, zarówno w sferach społeczeństwa jak i rządu, to należna jest tej idei

lojalność, solidarność i konsekwentna pomoc. Wymaga tego najbardziej decydujący o powodzeniu sprawy i pierwszy cel unifikacji, wymaga tego konsolidacja programu, zwartość organizacji i personelu, zespolenie ogniw, wszystko dla większej wydajności pracy.

Jedność programu wytworzyły pertraktacje unifikacyjne. Usankcjonował ją statut organizacji.

Połączenie personelu zarówno społecznego, jak i pracowniczego przy jednym warsztacie z konieczności dyktował parytet. Ta sama konieczność utrudniła przytem uwzględnienie podstawowych czynników organizacji pracy. Trudności te mogą siłą rzeczy być usunięte dopiero z biegiem czasu.

Pracownik instytucji społecznej ma niewątpliwie większe obowiązki od urzędnika państwowego czy prywatnego. Wymaga się od niego większej inicjatywy, nieraz ustalenia w ściślejszych ramach zakresu programu i metod jego własnej pracy, wymaga się od niego wyrobienia społecznego i t. d.

Sprawiedliwość wymaga, by ta różnica obowiązków znalazła pewny równoważnik w uprawnieniach pracownika. Należą do nich: prawo do udziału w niektórych obradach władz, lepsze uposażenie i dodatkowe zabezpieczenie przed ryzykiem na wypadek ustąpienia, a przede wszystkim przyznanie pracownikom walorów czynnika społecznego.

Uprawnienia te wszakże nie mogą wykroczać poza obowiązujące ramy ustaw i przepisów instytucji i nie mogą przyjąć rozmiarów sprzecznych z głównymi czynnikami organizacji pracy, bo zjawisko takie szybko niweczy korzyści, płynące i ze społecznego wyrobienia i inicjowania, złe świadcząc o zdolnościach organizatorskich pracownika, i przyczynia się znakomicie do zmniejszenia wydajności pracy. Czasem zaś, jeśli tendencję do przekraczania tych uprawnień wykaże cała zbiorowość, zjawia się nastrój dla racjonalnej roboty niemożliwy.

Na sprawność organizacji pracy wpływ bezpośredni mają następujące czynniki: jedność kierownictwa i rozkazodawstwa, koordynacja, karność i dyscyplina oraz kwalifikacje personelu.

Potrzebę istnienia wszystkich tych czynników, wyraźnie tylko może nieco w innej formie zastrzeżać statut organizacji.

Jeśli odmienne pierwotnie metody pracy i stosowany przy unifikacji system parytetu, częściowo wyodrębnienie to nadal w instytucji naszej zachował — jeśli ciężar dotychczasowych prac unifikacyjnych nie pozwolił nam na powołanie do życia i przestrzeganie wszystkich tych czynników w praktyce, — będzie to obecnie jednym z pierwszych naszych zadań. Trzeba bowiem, abyśmy wszyscy sobie to dobrze uzmysłowali, że nie osiągniemy sprawnej organizacji, bez konsolidacji wewnętrznej naszych sił, że nie będzie odpowiedniej wydajności naszych działań, bez sprawnej organizacji.

Poza powyższymi czynnikami są inne jeszcze, raczej psychicznej natury, niemniej ważne dla rezultatu pracy i poczyniń. C. T. O. i K. R. jest instytucją młodą, niema jeszcze swej tradycji, ludzie jego, czy to z elementu społecznego, czy pracowniczego — są częściowo jeszcze patriotami byłego C.T.R., lub C. Z. K. R. — Jest to naturalne, ludzkie i zrozumiałe, jest jednak złem, jeśli trwa za długo. Każdy członek organizacji, czy społecznik, czy pracownik, który

jeszcze w dniu dzisiejszym, tj. półtora roku po dokonaniu unifikacji nie jest w stanie przełamać się psychicznie i nie jest w stanie wyżej cenić interesu zunifikowanej organizacji nad pierwotnymi — jest szkodliwą i niełojalną jednostką!

Sprawa ta w przejawach swoich jest najaktualniejszą w centrali i stanowi największą trudność w jej normalnem funkcjonowaniu.

Równolegle ze zwalczaniem przytoczonych powyżej trudności następować winno przegrupowanie programowe instytucji.

Przed unifikacją niewątpliwie najważniejszym celem programowym było wzmoczenie produkcji rolnej drogą podnoszenia kultury, techniki i oświaty rolniczej. Później dołączono zastrzeżenie: wzmoczenie produkcji tej, która się opłaca. Dzisiejsza natomiast depresja gospodarcza zmusza instytucję do wystawienia na czoło programu hasła **dostosowania produkcji do konjunktury gospodarczej i przetrwania kryzysu** przez zmniejszanie rozchodów i potanianie wytwórczości z zachowaniem stanu obecnej kultury i posiadania.

Znakomitym środkiem pomocniczym do zrealizowania powyższego hasła byłoby zorganizowanie „akcji oświatowej i politycznej w zakresie gospodarczym” — któraby z jednej strony dawała ośrodkom centralnym dokładne wycucie potrzeb dołów i wahań rozmaitych działów produkcji rolnej, z drugiej strony — przekazywała bezpośrednio naszej wsi leżące w granicach możliwości środki zaradcze.

Jan Rudowski.

Groźba przemleczenia

Niskie ceny na płody rolne katastrofalnie odbijają się na opłacalności naszych gospodarstw. Przeżywamy ciężki kryzys rolniczy, który nie wiadomo jak długo się przeciągnie. Widmo nędzy niejednemu rolnikowi spędza sen z powiek. Ratowały poniekąd sytuację, zwłaszcza w gospodarstwach drobnych, które większą część dochodu czerpią z produkcji zwierzęcej, a więc ze sprzedaży przychówku, karmików, nabiału, jaj, stosunkowo dość wysokie ceny płacone za żywca trzody chlewnej i za tłuszcz w mleku. Ale i w tej gałęzi gospodarstwa zaczyna być źle. Za mleko w porównaniu do roku ubiegłego płać ceny niższe. Podczas, gdy w roku 1929 płacono za % tłuszczu w województwie lubelskiem od 5,1 grosza do 6,92 grosza, w woj. kieleckim od 4,84 gr. do 7,45 gr., — łódzkiem od 5,14 grosza do 6,37 gr. i wreszcie w województwie białostockiem od 4,65 grosza do 7,06 grosza. W roku bieżącym ceny za lipiec i sierpień wahają się od 3,4 grosza do 5,6. Cena masła spadła o 1 zł. 20 gr. na kilogramie, czyli o 25 %. Wprawdzie jednocześnie spadły ceny pasz treściwych, które głównie przyczyniają się do zwiększenia produkcji mlecznej i to spadły w odniesieniu do niektórych gatunków nawet o większy procent, aniżeli mleko, np. kuch rzepakowy o 35%, lniany o 30%, otręby żytnie o 25%, otręby pszenne o 24%, ale rolnik otrzymuje do kieszeni mniej gotówki, a wydatki jego, a więc na podatki, smary, żelazo, sól, nafa-

tę, buty, materiał bynajmniej się nie zmniejszyły, niejednokrotnie nawet osiągnęły wyższkę.

Mówiono dotychczas: „wprawdzie otrzymujesz niższe ceny za zboże, za ziemniaki, ale możesz się odbić na wieprzu i mleku”. Dzisiaj i to staje się zawodnem. Tak przynajmniej niektórzy twierdzą, prorokując jeszcze dalszą zniżkę. Czy na to się zanoszą i czy dzisiaj przy obecnych cenach produkcja mleka może się opłacić, na to chcę odpowiedzieć. Odpowiem najpierw na drugie pytanie. Dzisiejsze jeszcze ceny opłaca mleko. Już samo rozpatrzenie wymienionych spadków cen mleka w porównaniu do spadku cen pasz treściwych, mówią same za siebie, tem bardziej, że inne płody rolne, któremi krowy karmimy, a więc okopowe, słoma, siano również uległy zniżce cen. Za mleko wprawdzie otrzymujemy mniej pieniędzy, ale za to taniej go możemy produkować. Dzisiaj więc nie czas hamować tę produkcję, owszem należy ją rozwijać, bo to jedyny nasz ratunek, trzeba tylko, rzecz prosta, nie gospodarować w oborach po staroświecku, ale wyciągać z krów jak najwięcej mleka, a więc żywić forsownie. Zboże i okopowe licho płacone przerabiać na więcej wartościowy produkt, więcej poszukiwany na rynkach naszych i zagranicznych na mleko, mięso, tłuszcz i jaja. Przez skarmianie tych produktów w swoich gospodarstwach, pośrednio możemy wówczas się przyczynić do zwyżki cen płodów rolnych, bo mniej ich będzie na sprzedaż.

Na pierwsze pytanie, czy zanoszą się na kryzys mleczny odpowiedzieć jest trudniej, boć trudniej jest prorokować, aniżeli stwierdzać to, co jest. Dopiero głębsze rozpatrzenie czynników, które mogą wpłynąć na wysokość cen, dać może względnie pewną odpowiedź, Polska produkuje rocznie 3½ miljarda litrów mleka, a masła 90 milionów kg., co wobec 5 miliardów kilogramów masła produkcji światowej, wynosi zaledwie 1,8%. Jest to ilość niewielka i swoim masłem niewiele co możemy zawżyć na rynku światowym. Jednak trzeba to podkreślić, że produkcja masła w Polsce z roku na rok się wzmacnia i podczas, gdy na wywóz w roku 1925 mieliśmy wszystkiego 110.000 kg. masła, już 1928 roku wywieźliśmy prawie sto razy więcej, bo 109.700 kwintali. Zajmujemy jeszcze z masłem poślednie miejsce w wywozie światowym, co uzmysłowi załączona tabelka, ale jak to przynajmniej nam sami Niemcy, przy dalszym takim wzroście produkcji masła, moglibyśmy wkrótce wśród innych państw, wywożących masło, zająć dość poczesne miejsce:

Wywóz masła w kwintalach.

Danja	1.338.000
Nowa Zelandja	669.000
Australja	463.000
Holandja	430.000
Rosja	273.000
Irlandja	254.000
Argentyna	251.000
Szwecja	131.000
Finlandja	126.000
Polska	109.000
Łotwa	90.000
Inne kraje w drobnych ilościach	445.000

Łącznie 4.581.000

Tem bardziej, że niektóre kraje jak np. Nowo-Zelandja, Australia stosunkowo nie tak dawno, bo około 1890 roku jeszcze masła nie wywoziły, a dzisiaj po Danji stoją na 2-giem i 3-ciem miejscu w jego wywozie. Pośledniejsze jeszcze miejsce zajmujemy w produkcji serów, bo z 340.000 kg. sera wywiezionych w 1925 roku, doszliśmy tylko do 1.660.000 kilogramów w 1928. Zwiększył się wywóz sera zaledwie pięciokrotnie, a nasza produkcja sera, pomijając, że produkujemy dużo mniej wartościowe gatunki, stoi w ogonku innych krajów.

Wywóz sera w kwintalach.

Holandja	861.000
Nowo Zelandja	761.000
Kanada	573.000
Włochy	348.000
Szwajcaria	268.000
Francja	158.000
Danja	72.000
Czechy - Słowacja	34.000
Finlandja	27.000
Stany Zjednoczone	22.000
Polska	16.000
Pozost. kraje w drob. ilościach	220.000

Łącznie 3.344.000

Wymienione ilości masła i serów przecież gdzieś muszą się podziwiać, ktoś je musi odbierać. Otóż kupują głównie dwa kraje. Z 4.581.000 q ogólnego wywozu masła, Anglja wzięła 2.937.000 q, czyli około 63 procent, a Niemcy 966.000 q, czyli około 21 procent, pozostałe 16 procent zakupiły głównie Szwajcaria i Kanada. Z 3.344.000 q ogólnego wywozu serów, Anglja zakupiła 1.519.000 q, czyli około 48 procent, Niemcy 63.000 q, czyli około 19 procent, a resztę, 33 procent, inne kraje. Z cyfr tych widać, że głównymi odbiorcami masła i sera na rynku światowym są dotychczas: Anglja i Niemcy i że od tego, jak tam się dzieje, zależy, czy na masło i sery jest popyt, czy też go niema. Innych krajów, sprawdzających nabiał, można nie brać narazie pod uwagę, zważywszy, że rządy ich dają wszelkimi siłami do samowystarczalności, i że nie zanoszą się w nich na tak potężny rozwój przemysłu, z którym zazwyczaj łączy się zwiększone spożycie produktów więcej wartościowych, jakimi są masło i sery, by zapotrzebowanie ich miało w bliższym okresie czasu znakomicie wzrosnąć.

Pozostawieni jesteśmy, zarówno jak i inne kraje masłarskie, na łasce i niełasce rynku angielskiego i niemieckiego. Jeżeli tam podniesie się zapotrzebowanie na te produkty, możemy liczyć na dobry zbył, jeżeli nie, możemy spodziewać się zatkania.

Otóż czy spożycie w Anglii i w Niemczech wzrasta? Przedewszystkiem, niezaprzeczenie dużo ludności tam przybywa, a każda nowa gęba woła jeść. Poza tem z roku na rok każdy Niemiec i Anglik spożywa więcej masła i serów. W latach przedwojennych na każdego Anglika wypadało 7,7 kg. masła rocznie i 5,1 kg. sera, a dzisiaj 8,2 kg. masła i 5,5 kg. sera. Jak widzimy, dobrze się odżywiają Niemcy i zamasła i 4,3 kg. sera, a dzisiaj 7,5 kg. masła i 5,4 kg. sera. Jak widzimy, dobrze się odżywiają Niemcy i zamorskie Angliki, boć na naszego brata wypada tylko rocznie około 2 kg. masła i 1,4 kg. sera. Zdawa-

łoby się sprawa dobrze stoi. Już widzę, jak wam się przejaśniają twarze, ciężar spada z serca. Ale niestety, diabeł nadał margarynę, jest to produkt zbliżony do masła (dodają nawet doń trochę masła) wyrabiany głównie z olei roślinnych.

Otóż spożycie margaryny z roku na rok wzrasta, bo jest tańszą od masła. Podczas, gdy na całym świecie rocznie produkują 5 miliardów kg. masła, produkcja margaryny wynosi bezmała 1,6 miljarda kg. Niektóre kraje ogromne ilości margaryny zjadają. W takiej np. Danji, Duńczyk zjada rocznie 5,7 kg. masła, a 20,7 kg. margaryny; w Anglii Anglik zjada rocznie 8,2 kg. masła, 7,8 kg. margaryny i t. d. Margaryna w wielu krajach, pomiędzy niemi i w Anglii i w Niemczech poważnie konkuruje z masłem. Kraje niektóre z tym zalewem margaryny walczą, stosują obostrzenia, ale co tanie, to tanie. I jeżeli mamy w kraju naszym chwilowe pogorszenie cen na masło, to zawdzięczamy to margarynie. Margaryna zwycięża jednak tylko do czasu, póki naród jest biedny i nie może sobie pozwolić na coś lepszego, boć masło, to zawsze masło, każdy chętniej zje ze smacznym masłem, aniżeli z niesmaczną tłustością, jeśli tylko będzie stać go na to. I gdyby nie było margaryny, ceny na masło zapowiadałyby się świetnie, ale i tak jeszcze czas niejaki możemy liczyć, na wzrost wywozu, zważywszy, iż Anglików i Niemców przyrasta rok rocznie parę milionów, a dalej, że spożycie na głowę ludności u nich pomału, ale stale wzrasta. Tylko im więcej krajów ubiega się o wywóz do Anglii i Niemiec, tem stają się oni wybredniejsi, stawiają coraz bardziej wygórowane warunki, co do gatunku produktów. I trzeba tym wymaganiom sprostać. Musimy w naszych mleczarniach podnosić gatunkowość masła, nie pozwalać na wywóz lichoty. Do tego celu zmierzają pewne zabiegi, którym w naszym własnym interesie, musimy się podporządkować, a więc połączenie drobnych mleczarni w większe lepiej uposażone technicznie przedsiębiorstwa, różne ceny za mleko, płacone dostawcom, w zależności od dobroci mleka, standaryzacja masła wywozowego. Ten ostatni zabieg, zmierzający do niewypuszczenia z kraju lichoty, zasadniczo przez rząd został uzgodniony z organizacjami mleczarskimi i powoli się przyjmuje. Narazie w konkurencji z innemi krajami stoimy na poślednim miejscu. Polskie masło jest jeszcze w Londynie najniżej notowane. Ostatnie notowania giełdy londyńskiej wykazują następujące ceny przeliczone na złote za kg.: płate za masło duńskie 6 zł. 98 groszy, za nowozelandzkie 6 zł. 79 gr. za australijskie 6 zł. 7 gr., za syberyjskie 5 zł. 53 gr., a nasze, polskie tylko 4 zł. 70 groszy. Różnica więc dochodzi do 2 zł. za kg. masła, co w wypłatach za 1 procent tłuszczu w mleku dałoby około 2 groszy zwwyżki, czyli około 6 groszy na litrze. Gra więc warta świeczki!

Niezależnie od możliwości wywozowych, a nawet w większym stopniu ceny masła uzależnione są od spożycia wewnętrznego. Powiększenie spożycia masła o 1 kg. w Polsce na głowę ludności, dałoby w rezultacie przy 30 milionowej zgórą ludności, możliwość zwiększenia produkcji maslanej o 30 milionów kilogramów masła, czyli blisko trzecią część naszego wywozu. A przecież spożycie masła jest u nas jeszcze bardzo niskie, wynosi ono około 2 kg na głowę ludności, gdy tymczasem Anglik spożywa 8,2 kg., Niemiec 7,6 kg., Duńczyk 5,7 kg., nie mówiąc już o ta-

kich masłożjadach, jak kanadyjczycy, gdzie wypada 13,7 kg. lub Australijczycy, — 13,4 kg.

Musimy więc dążyć do tego, by spożycie wewnętrzne wzrosło.

W pierwszym rzędzie jest to zależne od stopnia zamożności kraju. Człowiek zamożny lepiej się odżywia od biedaka. Dzisiaj tych zamożnych w Polsce tak mało. Ale jednak przez odpowiednią propagandę można będzie to spożycie zwiększyć. Trzeba pouczać na wsi, że człowiek, by mógł pracować uczciwie, musi dobrze się odżywiać, lepiej gorzej być ubranym, ale za to mieć siły i zdrowie. A ileż to razy widzi się na wsi i słyszy, że gospodarz z rodziną mlekiem odciąganiem żyją, cały tłuszcz niosąc na sprzedaż, by za osiągnięte złotówki nakupić wódki, smakołyków, kiecek, różnego, bylejakiego i zbędnego sprzętu. A już zwłaszcza nasze wiejskie gospodynie i panny na sukienki, pończoszki, różne przystroje i świecidełka tak łase, że nawet dziecku mleka odmówią, byle na fatalaszki nie zabrakło. Jak ma to dziecko dobrze się rozwijać, jak ma być później zdrowym, tęgim robotnikiem? Nawet jest takie powiedzenie: grunt dobrze się odżywiać.

Mleka dużo wytwarzając, nie trzeba sobie i swojej rodzinie żałować, bo mleko to zdrowie, trzeba go dużo zjadać, a tylko nadmiar sprzedawać. Propaganda za zwiększonym spożyciem mleka powinna się zacząć od szkół powszechnych ludowych, przez tworzenie pijalni mleka, tworzenie po wsiach i miasteczkach zamiast szynków, gospód, gdzie możnaby się napić dobrej kawy z mlekiem, lub samego mleka. Że taka propaganda może dojść do dobrych rezultatów, przykładem jest Finlandja, gdzie olbrzymie ilości mleka piją, wyrastają Finy chłopcy na schwał, bez mała 2 metry wysokości, gdzie jak się przyjdzie do kawiarni i restauracji, bez pytania, zamiast, jak to bywa w Niemczech, kufel piwa, stawiają kufel wyborowego, czystego, w miarę przestudzonego mleka.

Z tem przemleczeniem nie jest więc tak źle, jakby się napozór wydawało. Mleko i jego przetwory mają jeszcze wielkie możliwości zbytu. Mogą być jeszcze zatrwajające wahnięcia cen, ale przyszłość jest jasna. A więc w górę serca i do roboty!

M. Kwasieberski.

Duże czy małe spółdzielnie mleczarskie

Tyle już razy mówiono, pisano i dowodzono, powołując się na przykład Danji, że spółdzielcze mleczarstwo jest potężnym środkiem dźwignięcia wsi na wyższy poziom kultury i dobrobytu, tyle razy już poruszano tę sprawę, że wracać do niej jeszcze raz wydaje się rzeczą całkiem zbyteczną, a jednak — wracam do niej dlatego, by udowodnić, że spółdzielnie mleczarskie tylko wtedy są tym cudownym lekarstwem na biedę naszej wsi, kiedy są mądrze zorganizowane i dobrze prowadzone. A przecież pod tym względem popełniamy tyle grzechów i błędów, że sami z tego cudownego środka robimy rzecz bylejaką, która członkom-gospodarzom więcej zmartwienia i kłopotu, niż korzyści przysparza.

W mądrej organizacji i dobrem prowadzeniu

spółdzielni mleczarskiej, leży cała rzecz i na to można znaleźć liczne i przekonujące dowody w rocznych sprawozdaniach związków rewizyjnych.

Chcąc wydać sąd, co warte są drobne, średnie i wielkie mleczarnie pod względem gospodarczym i społecznym, trzeba ze sprawozdań związków rewizyjnych wybrać oddzielnie wszystkie drobne, średnie i wielkie, podsumować, co każda z nich oddzielnie przerobiły mleko na masło, ile razem zań otrzymały pieniędzy, a ile wypłaciły dostawcom, a także ile wydały na prowadzenie mleczarni. Mając te sumy łatwo już obliczyć, jaką przeciętną cenę za masło otrzymała drobna mleczarnia w porównaniu ze średnią lub wielką, ile w porównaniu z nimi wypłaciła przeciętnie za litr mleka, a jakie miała koszty wyprodukowania jednego kilograma masła. Wtedy dopiero, kiedy otrzymamy te przeciętne cyfry dla całych, licznych grup mleczarni, możemy powiedzieć, nie narażając się na zarzuty powierzchowności sądu, że drobne mleczarnie mogą wypłacać tylko bardzo niskie, zbyt niskie ceny za mleko, bo na większe nie pozwalają nie tylko bardzo wysokie ich koszty przerobu, ale również niska przez nie uzyskiwana cena za masło, którego w wysokim gatunku nie są w stanie zrobić.

Zmudna to i drobiazgowa praca wybieranie i sortowanie wszystkich podanych w sprawozdaniach związków rewizyjnych spółdzielni mleczarskich na grupy drobnych, średnich i wielkich mleczarni, a te znow na podgrupy wedle ilości rocznej dostawy i przerobu mleka. Jednak, ponieważ sądzę, że innej drogi niema do wydania rzeczowego sądu o gospodarczej i społecznej wartości spółdzielni mleczarskich różnych rozmiarów, więc pracę ich sortowania wykonałem i podaję dalej uzyskanie cyfry.

Zaznaczyć tu muszę że do drobnych mleczarni zaliczyłem tylko te, których dostawa i przerób mleka nie przekracza 150 tysięcy litrów rocznie, a więc przeciętnie dziennie 400 litrów (latem oczywiście odpowiednio więcej, a zimą mniej). Takich drobnych mleczarni naliczyłem wszystkiego 272 na ogólną liczbę 674, czynnych w 1928 roku spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w trzech związkach rewizyjnych^{*)}. A zatem drobne stanowią bardzo duży odsetek wszystkich mleczarni (42%).

Nie możnaby tego traktować, jako objaw ujemny, gdyby była pewność, że z małych rozwiną się duże, że te małe, drobne, są tylko niejako zarodkiem, z którego rozwiną się i rozrosną wielkie spółdzielnie. Tej jednak pewności niema, nie tylko jej niema, ale wręcz odwrotnie, nasuwają się poważne wątpliwości, że takie drobne mleczarnie naogół nie wytrzymają spadku cen masła, który zawsze trzeba mieć na oku, i który rzeczywiście w roku bieżącym nastąpił. Mówię naogół, a nie wszystkie, bo jednak między temi drobnymi mleczarniami zdarzają się tak nadzwyczaj oszczędnie i z taką ofiarnością prowadzone, że z pewnością szczęśliwie spadek cen masła przetrzymają. Że jednak tylko zdarzają się i to bardzo nielicznie, więc niestety dla ogółu tych drobnych mleczarni spadek cen masła grozi ich zamknięciem.

^{*)} W liczbie 674 spółdzielni mleczarskich brakuje spółdzielni z Małopolski, dla której niema danych cyfrowych za rok 1928.

Dla lepszej przejrzystości grupę drobnych mleczarni podzieliłem na trzy podgrupy, z których pierwsza obejmuje mleczarnie nie przerabiające więcej 50 tys. litrów mleka rocznie, druga przerabia od 50 do 100, a trzecia od 100 do 150 tysięcy litrów mleka rocznie. Następująca tabliczka zawiera wszystkie o nich główne dane cyfrowe.

Rocznadostawa mleka w tys. litrów.	Ilość spóldz.	Otrzymały mlekatys.litr.	Przerobiły masła kilogr.	Otrzymały za masło złotych	Wypłaciły za mleko złotych.	Wydały na koszt, prowadzenia zł.
do 50 tys.	85	2608	111293	616369	529198	200856
od 50 do 100	94	6730	277312	1678123	1401222	360903
od 100 do 150	93	11490	461324	2643363	2264870	482827
Razem:	272	20828	849929	4867855	4195290	1043586

Jakkolwiek każda z tych drobnych spółdzielni mleczarskich sama przez się jest bardzo małym przedsiębiorstwem, jednak w sumie robią już one milionowe obroty, no i milionowe koszty, a więc posiadają już dla kraju gospodarcze znaczenie, którego im odmówić nie można.

Czy to ma jednak znaczenie dodatnie, czy ujemne, dowiemy się dopiero wtedy, kiedy obliczymy, jak w każdej grupie wypada otrzymana cena kilograma masła, oraz koszt jego wyprodukowania, a także jaka za litr mleka wypada przeciętnie wypłata. Naturalnie musimy się jeszcze dowiedzieć, czy ta wypłata nie odbywa się kosztem własnej kieszeni członków t. j. czy wskutek nadmiernej wypłaty nie powstały straty, które członkowie muszą pokrywać.

Następująca tabliczka zestawia te wszystkie obliczenia.

Rocznadostawa mleka w tys. litrów	Ilość spóldz.	Przeciętna cena masła zł. za 1 kg.	Przeciętna wypłata za 1 litr groszy	Koszty wyprodukowania 1 kg. masła złotych	Ile spóldz. ma zysk w bil.	Ogólna suma zysków złotych.	Ile spóldz. ma straty w bil.	Ogólna suma strat w bilan.
do 50 tys.	85	5.53	20.2	1.80	9	837	76	92309
od 50 do 100	94	5.80	20.1	1.30	23	6597	70	88441
od 100 do 150	93	5.73	19.8	1.04	39	14181	52	46745

W tej tabliczce uderzają nas różne rzeczy, a przede wszystkim ta niska roczna przeciętna cena masła, jaką te mleczarnie uzyskały w 1928 roku, który był przecież rokiem tak wysokich cen, że np. Związek spółdzielni w Warszawie uzyskał 6 zł. 60 gr. za kilogram masła, jako jego roczną przeciętną cenę. Jeżeli więc te drobne mleczarnie otrzymały tak małą cenę, to można wytłumaczyć to tylko niskim gatunkiem wyrobionego przez nie masła, a przecież za kiepskie masło nikt dobrej ceny nie da.

Na tem nie koniec, bo spółdzielnie te, robiąc kiepskie masło, jednocześnie robiły go bardzo drogo, bo jak wykazuje tablica, kosztowało aż 1 złoty 80 groszy, a więc mleczarenki te z ceny masła 5 zł. 53 gr. otrzymywały na czysto zaledwie 3 zł. 73 grosze i to przy tak wysokich cenach masła, jak w r. 1928.

Licząc, że przeciętnie kilogram masła otrzymuje się z 25 litrów mleka, przy cenie 3 zł. 73 gr. za masło, należałoby za dostarczone mleko wypłacać

nie więcej, jak 14 groszy za litr — i tu zaczyna się cała tragedia. Wypłacać bowiem taką niską cenę za mleko przy istniejącej na rynku bardzo wysokiej cenie na masło, znaczyłoby to samo, co odstręczyć dostawców i pozbawić spółdzielnię mleka, bo któżby go dostarczał przy tak niskiej wypłacie, kiedy każda kobieta więcej dostanie za mleko, przerabiając je w domu babskim sposobem na masło.

W tym położeniu zarząd spółdzielni niema innego wyboru, tylko albo zamknąć mleczarnię, by uniknąć strat, albo też z całą świadomością iść na straty, mając tę nadzieję i ten rachunek, że jeżeli spółdzielnia z kieszeni własnej wypłaci większą cenę za mleko, niż należy, to przyciągnie dostawców, zmniejszy koszty, a przez to powoli pokryje powstałe straty przez zbyt wielką na początku wypłatę za mleko.

Żeby ten rachunek się sprawdził trzeba dwóch rzeczy: najprzód żeby ceny masła przez poprawienie gatunku się podniosły i w żadnym razie nie spadły, a powtóre, aby ze zwiększeniem produkcji jej koszty rzeczywiście znacznie spadły.

Tabliczka nasza wykazuje naocznie, że rzeczywiście można liczyć na zmniejszenie kosztów i to bardzo znaczne zmniejszenie przez proste zwiększenie przerobu mleka, a nie można liczyć na wzrost cen masła, bo tabliczka nie wykazuje tak wielkiego wzrostu, jakby się tego można było spodziewać.

Rachunek jednak taki jest zawodny, jeżeli ceny masła spadną tak nisko, jak np. w roku bieżącym. Przy niskich cenach masła wypłata za mleko sama przez się może być tylko mała, a jeżeli z tej małej wypłaty wypadnie jeszcze coś stracić na pokrycie dawnych strat, to znowu zaczyna się błędne koło — ustaje dostawa mleka, bo była zań zła wypłata, a być musiała, bo nie było dostawy mleka. I tak dalej w kółko.

Dziwna rzecz, że zarządy mają się tego ryzykownego sposobu, jakim jest poprawa wypłaty z własnej kieszeni spółdzielni, czyli na rachunek jej strat, kiedy przecie zarządy mają przed sobą inną, a zupełnie pewną drogę, na którą wskazuje nasza tabliczka.

Widzimy z niej bowiem, że w każdej grupie, nawet w najdrobniejszej są mleczarnie, które dały zyski. Zachodzi więc pytanie, skąd powstały? Czy z tak niskiej wypłaty za mleko, że ceny masła pokrywały nie tylko koszty, ale jeszcze zyski tworzyły?

Wcale nie. Jeżeli bliżej rozpatrzymy się w działalności tych spółdzielni, które wykazały zyski bilansowe, to różnią się one od tych, które wykazały straty, nie tyle lepszą ceną masła, ile **bezpórownaniu mniejszymi kosztami przerobu**. Z tych na przykład 9 spółdzielni, które w pierwszej grupie wykazały zysk, jest jedna, która wypłaciła za litr mleka 21,4 groszy, ale też i koszty miała tak małe, tak bardzo małe, jakie odnaleźć możemy tylko między wielkimi spółdzielni, bo koszt przerobu tej spółdzielni wynosił zaledwie 23 zł. 20 gr. od tysiąca litrów.

Ale w wykazie kosztów tej spółdzielni nie znajdujemy ani jednego grosza wydanego na władze t. j. na radę i zarząd spółdzielni, i tak śmiesznie małe cyfry wydatków na odstawę masła, na koszty przerobu, że nie można sobie tego inaczej wytłumaczyć, tylko **ofiarnością społeczną członków**, któ-

rzy bezpłatnie pracują w radzie i zarządzie, bezpłatnie lub za śmiesznie małą zapłatę odstawiają masło do kolei, dostarczają opału, pomagają przy wyrobie masła, jednym słowem **przerób społeczny traktują, jak swój własny przerób, bo sobie przecie za swoją pracę w domu nie płacą.**

To też mój wniosek, co do drobnych mleczarń, jest taki, że tam, gdzie istnieje ofiarność społeczna, gdzie dobierze się grono ludzi, z których nikt nie cofa się od darmowej pracy na rzecz społecznego dobra, tam, i tylko tam, można decydować się na zakładanie takich drobnych spółdzielni mleczarskich.

Ponieważ jednak w znacznej większości wypadków takiej ofiarności niema, więc biorąc rzeczy praktycznie, nie można na tę ofiarność liczyć, a trzeba odrazu zakładać mleczarnie takich rozmiarów, by można było bez ofiar sprowadzić koszty przerobu do możliwie najniższego poziomu, nie więcej ponad 2 i pół grosza na litrze.

Trzeba bowiem o tem pamiętać, że tylko tani pracujący spółdzielnie mleczarskie wytrzymują spadek rynkowych cen masła, podczas gdy drogo pracujący przy niskich cenach masła, taką już niską mogą robić wypłatę za mleko, że tracą gospodarczą rację swego bytu.

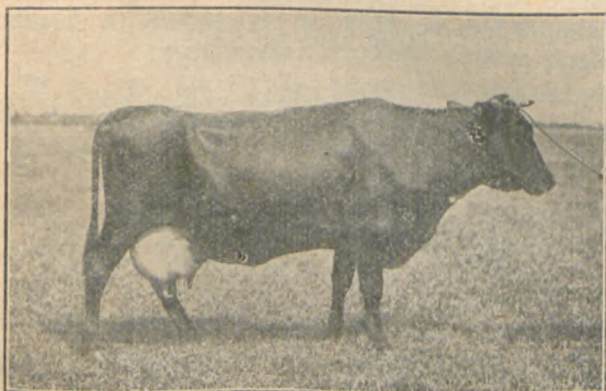
Stary Wojtek.

Wysokomleczne krowy rasy czerwonej polskiej

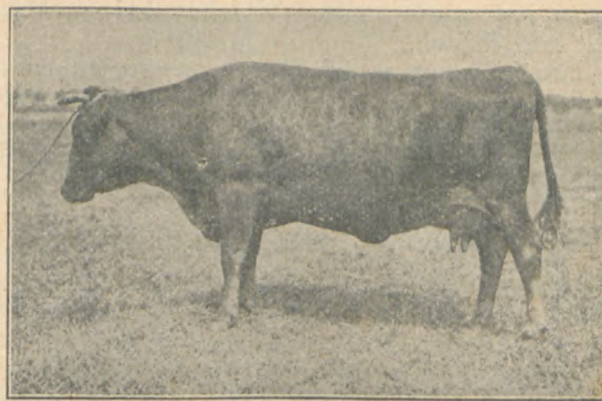
Najwyższą mleczność, dotychczas nie notowaną wśród krów rasy czerwonej polskiej, osiągnęła w bieżącym roku krowa „Doskonała” Nr. 635 II. Jej użytkowość przedstawia się następująco:

za rok	mleka kg.	% tł.	kg. tłusz.	dn. doju	wiek	najwyższy udój kg.	dzienny
1929/30	6544	3.92	256	292	8	33.5	przy 3.70% tł.
1928/29	4917	4.00	196	307	7	24	przy 3.80% tł.

„Doskonała” znajduje się w oborze maj. Wola Mystkowska, w pow. pułuskim, należącej do p. W. Michałowskiej. Obora jest zapisana do warszaw-



Krowa „Doskonała” 635 II, dała w wieku lat 4 — 6544 kg. mleka przy 3.92% tłuszczu — za 292 dni doju.



Krowa „Jasnota” — 636 II, lat 9, dała w r. 1929/30 — 3902 kg mleka przy — 5.27% tłuszczu. Dni doju było w tym okresie 334.

skiego Związku hodowców bydła polskiego od maja 1929 r. i do miejscowego kółka kontroli obór od 1928 r. Krowa „Doskonała” jest rekordzistką, gdyż o tak wysokiej mleczności innej krowy rasy czerwonej polskiej, jak dotąd nie słyszeliśmy. Przeciętna mleczność z całej obory w Woli Mystkowskiej, liczącej 36 sztuk, wynosiła za 1929/30 r. od krów normalnych 4005 kg. przy 3.93% tł., od krów wszystkich 3447 kg. przy 3.94% tł. Jest to najwyższa przeciętna mleczność z całej obory, z pośród 70 obór należących do Związku warszawskiego.

Obora w Woli Mystkowskiej może być podana, jako przykład wskazujący, co dokonać może umiejętny i staranny dobór sztuk przy tworzeniu obory, oraz przy żywieniu opartem na pewnych zasadach. Tak szczęśliwego doboru sztuk dokonał administrator majątku, p. S. Borsuk, który wszystkie krowy kupował od gospodarzy małopolskich, często wysyłając pośrednika po upatrzone krowy w odległe, o kilkadziesiąt kilometrów wsie. Każda krowa poddawana była obserwacji w oborze majątku, zanim nastąpiła ostateczna decyzja zakupu.

Nabywane krowy, były przez poprzednich właścicieli nieomal zawsze źle utrzymane. Przechodząc na lepsze żywienie, po kilku miesiącach dochodziły do takiej poprawy w kondycji*), że mogły uchodzić za normalnie utrzymane i wówczas dopiero mogły wykazać swe właściwe zdolności, t. j. albo w kierunku rozwoju mleczności, albo skłonności do opasu. Teraz następowała ostateczna ocena i sztuki tepe na mleko i zapasające się były odrzucane, a pozostawały w oborze te, które nie przekraczały normalnej kondycji, a pasze zużywały na mleko.

Ten sposób doboru dał b. dobre wyniki. Pewien koszt, poniesiony na obserwację krowy, opłacał się sownie. Obora w krótkim czasie doszła do wyrównania pod względem mleczności i w drugim roku należenia do kółka kontroli, a po roku należenia do Związku warszawskiego, zajęła w nim, pod względem użytkowości, pierwsze miejsce i prawdopodobnie pierwsze miejsce pośród wszystkich obór tej rasy w Polsce. Należy zaznaczyć, że przy doborze sztuk uwzględnione były wymagania co do budowy i typowości tak, że i pod tym względem wi-

*) Wyraz kondycja oznacza stan krowy.

doczne jest wyrównanie. Widzimy to na załączonych fotografiach.

Druga krowa w tej oborze zasługuje na nie-mniejszą uwagę, niż „Doskonała”, a to ze względu na b. wysoki procent tłuszczu. Jest nią „Jasnota” Nr. 636 II, której użytkowość za ostatnie dwa lata jest następująca:

za rok	mleka kg.	% tł.	kg. tł.	dni doju	wiek
1929/30	3808	4.86	185	334	9
1928/29	3902	5.27	205	302	8

By uprzytomnić sobie, jak daleko mleczność „Doskonałej” i % tł. „Jasnoty” odbiega od przeciętnej dla rasy polskiej czerwonej, najlepiej będzie porównać użytkowość tych krów z przeciętną dla wszystkich krów w związkach warszawskim, krakowskim i białostockim za lata 1927/28 i 1928/29 *) i w oborach drobnej własności.

dziwnego, że są już amatorzy na byczki po tych krowach i zamawiają je jeszcze przed urodzeniem.

Rekordy mleczności, dochodzące do ogromnych cyfr u ras obcych, nad którymi praca trwa kilkadziesiąt lat, nie mają często uzasadnienia, gdyż te rekordy są robione sztucznie dlatego, by pobić inny rekord. Odbywa się to jednak ze szkodą dla zdrowia tych rekordzistek. Ale osiągnięcie rekordu bez specjalnego wysiłku, bez celu współzawodniczenia, jak to ma miejsce w oborze w Woli Mystkowskiej, daje nam pojęcie do czego młoda hodowla bydła rasy krajowej dojść może. Krowa „Doskonała” świadczy, że można rozdoić krowy rasy czerwonej polskiej przez zastosowanie żywienia opartego na pewnych zasadach, a więc zimowego z uwzględnieniem pasz treściwych i letniego z uwzględnieniem dobrego koniczynnego pastwiska.

Jeszcze nie tak dawno, bo w 1924 r. najlepsza obora rasy czerwonej polskiej, należąca do Związku



Stado krów rasy czerwonej polskiej, obory maj. Wola Mystkowska na pastwisku w czasie suchego lata 1930 r.

Związek warszawski:	za okres	przecięt. rocznie	
		mleka kg.	% tł.
Bydło czerwone licenc.	1927/28	2986	3.78
w obor. większej włas.	1928/29	2761	3.81
Dawny C. Z. K. R.			
Obory drobnej włas.	1927/28	1600	3.70
Związek krakowski			
Obory większej włas.	1927/28	2710	3.82
Obory drobnej włas.	1927/28	1600	3.70
Związek białostocki			
Bydło czerwone licenc.	1928/	2136	3.81

Za okres 1928/29 r. krów o wydajności ponad 3200 kg (dochodzącej do 5.600 kg.) i % tł. ponad 4 było w warszawskim Związku 45 sztuk, w białostockim Związku 1 sztuka. Na tle tych cyfr widzimy dopiero, jak krowy „Doskonała” i „Jasnota” wyróżniają się z pośród ogólnego pogłowia. Nic więc

warszawskiego, mianowicie obora w Boguszycach p. Fr. Wierzbickiego, osiągnęła przeciętną mleczność z całej obory 2769 kg. przy 3.86% tł. Był to ostatni rok istnienia tej obory w rękach właściciela. Ówczesną rekordzistką była „Estrada” Nr. 2 I, która wykazała wówczas 4627 kg. mleka przy 4.10% tł. w 300 dni doju, w wieku 12 lat. W 4 lata później, t. j. w 1928 pierwsze miejsce zajmuje obora w Niwkach p. W. Jerzmanowskiego. Przeciętna mleczność dochodzi tam do 3858 kg przy 4.00% tł. Rekordzistkami zostają krowy z tejże obory:

	mleka kg.	% tł.	kg. tł.	dni doju	wiek
Warta 2-ga Nr. 145 II	5375	3.79	203	336	7
Nana Nr. 39 I.	5016	4.04	202	333	4

Robiąc porównanie rekordów, jakie ustanawiały kolejno obory Boguszyce, Niwki, Wola Mystkowska:

za okres	obora	krowa	mleka kg.	tłuszczu kg.
1924	Boguszyce	„Estrada” Nr. 2 I	4627	189
1928	Niwki	„Warta 2-ga” Nr. 145 II	5375	203
1930	Wola Mystkowska	„Doskonała” Nr. 635 II	6544	292

widzimy, że r. 1930 w stosunku do 1924 daje

*) Według danych: 1) Szczekin Krotów — Sprawozdanie z działalności kółek kontroli obór C. T. O. i K. R. w Warszawie za 28/29 r., Przegląd Hodowlany Nr. 5. 2) Szczekin Krotów — Kontrola mleczności bydła, wyd. przez Polskie T-o zootechniczne.

martwej ziemi, bo to zupełnie te jarzyny zabija. Jeśli więc warstwa rodzajna ma 15 cm. (6 cali) grubości, to nie wolno orać głębiej jak na 15 cm.

Zachodzi teraz pytanie jak postąpić z poplonem przeznaczonym pod owies: czy przyorać go na jesieni, czy dopiero na wiosnę. Otóż poplon, jako nawóz, przeznaczony pod owies, musi być przyorany przed zimą.

Natomiast takiż poplon przeznaczony pod ziemniaki może, a na ziemi lekkiej powinien pozostać do wiosny. Bierze się tu pod uwagę fakt, że na ziemi lekkiej poplon przyorany w razie lekkiej zimy zbyt szybko się rozkłada i traci przez wypłókanie dużo składników odżywczych. Jednakże pozostawienie do wiosny poplonu jest niecelowe, bo zysk zaoszczędzonych składników odżywczych nie wynagrodziłby straty wynikającej z wiosennej orki, czego znów pod ziemniaki obawiać się potrzebujemy. Najnowsze głosy, że poplony wogóle należy pozostawiać do wiosny, bo one na wzór korzucha okrywają ziemię i chronią od przemarznięcia, co ma mieć z kolei wpływ na rozwój pożytecznych drobnoustroji, należą tymczasem do niesprawdzonych wskazań.

To samo, co było powiedziane o orce zimowej pod jarzyny, dotyczy również orki pod wszystkie rośliny motylkowe, jak grochy, wyki, bobiki, mieszanki, łubiny i seradele. Orka pod te rośliny musi być wykonana na zimę, na wiosnę orać pod te ziemniaki nie należy. Chyba wyjątkowo, np. pod bobik, gdy go się sieje pod pług, co czasem zaleca się stosować.

Nie wymagają one też specjalnie głębokiej orki, jak okopowe, ale wystarczy dla nich porządna uprawa, jaką się stosuje pod jarzyny. Mniemanie jednak, że niektóre z tych roślin, jak na przykład peluska, łubin, czy seradela, mogą być siane na ziemi uprawionej gorzej, jest przesadą, który jak najrychlej powinien być z umysłów ludzkich wykorzeniony.

W ostatnich czasach powstała jeszcze sprawa, czy orkę zimową pozostawiać w ostrej skibie, co do niedawna było regułą, czy też przed zimą bronować. I oto ludzie nauki rolniczej, a nie ludzie, podający domysły swoje należące do rzędu niesprawdzonych przez nikogo, twierdzą, że w wypadku, gdy już na zimę rozsiewa się nawozy sztuczne, trzeba wtedy rolę zabronować, uważając to za konieczne ze względu na rozsiewane nawozy. W zwykłych jednak okolicznościach, gdy nawóz przed zimą się nie rozsiewa, należy pozostawić rolę w ostrej skibie.

Józef Zdzienicki.

SPROSTOWANIE.

W numerze 42 „Przewodnika Gospodarskiego” w artykule, napisanym przez p. E. Blaszczyka p. t. „Wysokie czy niskie drzewa” wskutek przeoczenia redakcji nie zostały umieszczone wzmianki, że ilustracje zamieszczone w tym artykule, jak i podpisy pod nimi, wzięte zostały z nowowydanej książki p. Bronisława Galczyńskiego p. t. „Sadownictwo dochodowe”, co obecnie, stosownie do uprzedniego życzenia autora artykułu, prostujemy. RED.



Uprawa nowin

Pod nazwą nowiny rozumiemy grunty w różny sposób użytkowane, ale które nie są gruntami ornymi, a dopiero mają być wzięte pod pług. Grunty te mogły być dotychczas pastwiskami, znajdować się pod lasem, zaroślami, czy wreszcie leżeć odłogiem. Jedne nowiny są bardziej urodzajne, innej mniej. Zazwyczaj najwięcej zasobów pokarmowych mają nowiny po świeżo wyrąbanym lesie, najmniej — dzikie liche pastwiska. Inna rzecz, że niejedna nowina z pod lasu, będąca z natury lichą, piaszczystą ziemią, szybko może być z zasobów poleśnych wyczerpana i stać się najłichszym użytkiem rolnym. Ba, znane są wielkie powierzchnie gruntów, które zamienione po wyrębie lasu, lat temu kilkadziesiąt na pola, stały się z czasem pospolitym lotnym piaskiem i nieużytkiem, jakkolwiek w pierwszych latach znakomicie rodziły. Takich nowin nie powinno się pod pług przeznaczać, lecz po wyrębie jednego lasu sadzić nanowo zagaje.

Z drugiej znów strony nowina może być z natury bogatym gruntem, ale zanim gleba ulegnie pod wpływem uprawy pożądanym przemianom, może zawierać bardzo mało gotowych składników pokarmowych dla roślin. Są też nowiny ubogie z natury i nie posiadające żadnych zapasów próchnicznych, jak np. liche pastwiska, bardzo dawno ogołocone z lasu, na gruntach piaszczystych, zimnych, ale o tyle zachowujących wilgoć, że zadarnionych lichą roślinnością.

Różnorodność gruntów, branych świeżo pod pług, wymaga zarazem i różnorodnego ich traktowania, tak że ogólnych zasad co do uprawy wszelkich nowin wskazać niepodobna. Można tylko rozpatrzyć różne wypadki i możliwości takiej uprawy i zastanowić się, jak w poszczególnych wypadkach postępować należy.

Poleśne grunty lżejsze, jeśli tylko las był dostatecznie zwarty, zawierają w sobie zwykle duże zapasy pokarmów nagromadzonych w próchnicy, a że uprawa tych nowin jest łatwiejsza, niż innych gruntów poleśnych, więc i najprędzej dochód można z nich osiągnąć. Grunty te po możliwie dokładnem wykarczowaniu pieńków i grubych korzeni należy mocnym pługiem, zaopatrzonym w ostre a szpiczaste lemiesz, zorać o tyle dokładnie, aby nie było nieruszonych pługiem mihaków. Jeśli tak dokładnej orki wykonać się nie da, to trzeba uprawę dopełnić szpadlem. Następnie grunt zabronować. Wszystkie te roboty o tyle będą łatwiejsze i dokładniej dadzą się wykonać, o ile dokładnie wykonany był karczunek. Uprawy takie mogą być dokonane zarówno na przednówku jak i w jesieni. Pierwszą z niemałym mozołem wykonaną orkę można traktować albo jako podorywkę, albo, co częściej się dzieje, jako orkę siewną. Rozumie się, dlatego, że odwrót tej pierwszej orki byłby może i za uciążliwy, a często i niecelowy. Wtedy dalsze dokonanie uprawy pozostawia się ocienieniu i korzeniom zasianej rośliny, oraz wpływom klimatycznym.

Na tak uprawionej w lecie lżejszej ziemi poleśnej udaje się dobrze żyto. Natomiast po uprawie jesiennej przeznaczamy nowinę pod owies, ziemniaki lub proso. Proso na takich nowinach poleśnych daje często szczególnie wysokie plony, o wiele przewyższające plony zbóż innych. Natomiast ziemniaki win-

ny otrzymać dla pewności przynajmniej mały dodatek soli potasowej. Sieje się też na takich stanowiskach grykę. Udać się również i łubin, a niestety, za mało jest on w tych wypadkach uwzględniany. Tymczasem roślina ta najlepiej i najprędzej nowinę doprawia i czyni z niej prawdziwe pole orne. Działa tu z jednej strony dobre ocienienie gruntu, a z drugiej, co jest najważniejsze, potężne korzenie łubinu, które grunt rozsadzają i czynią go pulchnym. Łubin może być sprzątnięty na nasienie, lub przeznaczony na przyoranie, co jest właściwsze, jeśli chodzi o większe wzbogacenie roli na przyszłość.

Poleśne grunty ciężkie, czy tylko cięższe, są do uprawy trudniejsze. Trudności te wywołuje nie tylko i nie tyle wzięłość gruntu, ile roślinność leśna, która wogóle lasy na gruntach mocnych silniej korzeniami przerasta. To też uprawa takich nowin stanowi największy móżół. W dużej mierze pomóc tu może dobry karczunek, a oprócz tego, podczas orki należy się uciekać do pomocy zarówno szpadla, jak i siekiery. Mimo tych wszystkich zabiegów, orka ta nie ma wyglądu dobrego. W takich wypadkach narzędziem nieocenionem i niczem niezastąpionem jest mocna brona talerzowa z krojami (talerzami) o dużej średnicy. Świeżo zaorana nowina, zmasakrowana bronami talerzowymi, ma dopiero wygląd pola i może być dalej innemi narzędziami z powodzeniem uprawiana. Wykonanie takiej roboty wymaga silnego i liczego sprzężaju, gdyż do brony talerzowej założyć trzeba cztery konie, które może wypadnie w tych warunkach używać na przeprząg, tak że czasem trzeba się posiłkować pomocą sąsiedzką. Duże też ułatwienie w pracy stanowi wyoranie takiej nowiny na zimę. Pod działaniem mrozów, skiby i bryły ulegają rozsadzeniu i rozsypują się, poczem w porę zastosowane bronowanie na wiosnę uprawę łatwiej wykańcza. Jednak i w tym wypadku znaczenie brony taletrowej jest duże.

Jeżeli dla nowin z gruntami lżejszemi, łubin jest pożyteczny, to dla nowin o grutach mocnych wprost błogosławiony, a niczem niezastąpiony. Łubin na nowinach takich się udać znakomicie, wyrasta jak las, ziemię tak uprawia, że po jego sprzęcie, czy tembardziej przyoraniu, jest ona nie do poznania. Łubin spełnia tu rolę nie tylko nawozową i uprawową, ale po prostu meljoracyjną. Z ziemi dzikiej, otrzymujemy ziemię uprawną, zdatną do wydania dużych plonów większości roślin kulturalnych. Znam wypadek, że pszenica, zasiana na nowinie po przyoranych łubinie bez żadnych innych nawozów, zadziwiła swoim pięknym wyglądem i wydała wysokie plony. Działo się to na dużej powierzchni w ciągu szeregu lat w miarę uprawy nowin, po skomasowanych zaroślach i zagajnikach na bielcach podłaskich. Ziemię takie łubin meljoruje, uprawia i nawozi jednocześnie.

Co dotyczy nowin pastwiskowych, to są one o tyle lepsze od poleśnych, że łatwiejsze do uprawy, ale nie mogą dorównać poleśnym pod względem zasobności pokarmów. Gleba leśna posiada bowiem znaczne zapasy próchnicy, gdy tymczasem gleba pastwiskowa zazwyczaj jest bardzo uboga i płytka. Nierzadko się spotyka pastwiska, gdzie warstwa, którą możnaby nazwać rodzajną, ma wszystkiego 2 — 3 cale grubości i spoczywa na jałowej dzikiej ziemi bez żadnej domieszki próchnicy. Tamte bez żadnych nawozów mogą dać plon zadawalniający ży-

ta, owsa, gryki, prosa, łubinu, często ziemniaków, natomiast nowiny pastwiskowe najczęściej bez stosownego nawożenia obyć się nie mogą, aby móc jakiś taki plon wydać.

Jeśli mamy do czynienia z lepszym gatunkiem gleby pastwiskowej, z natury zasobniejszej, to po wykonaniu należytej uprawy i stosownego nawożenia, może ona dać zadawalające plony żyta, owsa, ziemniaków, wreszcie łubinu. Przyczem pod ziemniaki, co również dotyczy i nowin poleśnych, bezpieczniej jest przeznaczyć grunty lżejsze. Natomiast na nowinach wilgotniejszych, udać się kapusta i brukiew. Pamiętać przytem należy, że gleby świeżo wzięte pod uprawę, cierpią często na brak gotowego pokarmu potasowego, który może być dostarczony w kainicie stebnickim. Znam wypadek, gdzie owies na nowinach bez kainitu był tak nędzny, że ledwo widoczny, gdy tymczasem na tem samym polu i w tych samych warunkach, lecz zasilany kainitem, wspaniały. Tego samego zasiłku potasowego będą potrzebowali najczęściej i ziemniaki.

Wypowiedziane uwagi nie należy uważać za jakiś przepis, bo są to tylko spostrzeżenia w pewnych wypadkach na pewnych gruntach i za receptę uchodzić nie mogą. Jedynie całkiem pewną rośliną we wszystkich wypadkach uprawy nowin będzie łubin. Trudno jednak żądać nawet od łubinu, aby wyrósł tam, gdzie warstwa ciemnej ziemi ma dwa cale grubości, a pod nią widzimy bielutki jałowy piasek. W takich razach zasiłek kainitem, a często i tomasówką będzie konieczny, by móc na ziemi dzikiej przy pomocy łubinu zapoczątkować kulturę. Aby sobie ułatwić uprawę nowin pastwiskowych, warto nabyć specjalne noże do kultywatora, które go czynią narzędziem przeznaczonem do uprawy łąk i pastwisk (skaryfikator).

Narzędzie to użyte na pastwisko w dwóch kierunkach na krzyż, pokraje darń, co pozwoli sprawnie wykonać płytką podorywkę o rozbitych skibach. Duże znaczenie może mieć również w tych uprawach brona talerzowa. Wieloletnie odłogi, jeśli nie pokryły się lasem, leżały, tem więcej straciły na kulturze, co widać po cienkiej warstwie rodzajnej i różnorodnej dzikiej roślinności, właściwej dla gruntów zapuszczonych. To też należy je traktować w sposób podobny, jak nowiny pastwiskowe.

Z. J.

Przed zimowym spoczynkiem

Gdy w sierpniu i wrześniu zabezpieczyliśmy nasze pszczoły przed głodem i szkodnikami, układając szczególnie gniazdo na zimę, to zdawałoby się, że były to ostatnie roboty w pasiece i że spokojnie możemy czekać wiosny. I naprawdę możnaby na tem poprzestać, gdyby w kraju naszym zima nie była nieraz bardzo ostra, a przedewszystkiem, gdyby nie była tak bardzo zmienna. W naszych warunkach jednak trzeba robić wszystko, aby zapewnić pszczołom jak najcieplejsze gniazdo, a ponadto ochronić je od zbyt gwałtownych zmian temperatury. Dzięki temu pszczoły zjadają mniej miodu, a na wiosnę wychodzą silniejsze i prędzej mogą zabrać się do pracy,

wywdzięczając się w ten sposób swemu dobremu opiekunowi-bartnikowi.

Rzecz oczywista, że obecnie nie pora już myśleć ani o podkarmianiu pszczoł, ani też o zmniejszaniu, czy zwiększaniu gniazda. Pszczoły dodanego pożywienia w żadnym razie już nie posyją, a rozbierając gniazdo, psujemy całą mozolną pracę kitowania najmniejszych szpar i narażamy następnie pszczoły na przeciągi, tak bardzo szkodliwe w okresie zimy i wiosny. Z tego też powodu nie należy nawet odsuwać bocznych poduszek, szczególnie w tym wypadku, gdy są one przysunięte bezpośrednio do plastrów w zastępstwie wycofanych zatworów szklanych. Lepiej też nie uchylać płótna, a można to zrobić jedynie w tym wypadku, gdy zapomnieliśmy wcześniej położyć pod nie na gniazdo patyczki dla ułatwienia pszczołom w zimie przejścia z plastrów środkowych na brzeżne. Teraz robimy to jednak tylko w ostateczności. Przezorny pszczelarz pomyślał i o tem znacznie wcześniej, a teraz poprzestaje jedynie na zewnętrznym opakowaniu gniazd.

Z myślą o tem opakowaniu należy już wcześniej przygotować suchy mech, lub siano. Szczególnie mech zawiera w sobie dużo wilgoci i trzeba go bezwzględnie dobrze wysuszyć na słońcu.

Miedzy płótno a górną poduszkę kładziemy arkusz papieru, co ułatwi nam na wiosnę przy wyjmowaniu siana zabranie i wszystkich okrucich. Następnie przyciskamy szczelnie poduszki i całą przestrzeń między nimi, a ścianami i daszkiem ula wypełniamy mchem czy sianem.

Daszek szczelnie zamykamy, poczem ul nachylamy lekko ku przodowi. W zimie niejednokrotnie na dnie ula gromadzi się woda, powstała czy to ze skroplonej pary, którą było przesycone powietrze w ulu, czy też ze śniegu, nawianego przez wyloty. Woda ta, pozostając dłużej, zawilgaca gniazdo i powoduje gnicie dna. Przy pochyleniu zaś ula ku przodowi woda spływa dolnym wylotem, dzięki czemu w ulu jest sucho.

Przy tej ostatniej wizycie w pasiece należy również pozmniejszać wyloty na 1 — 2 pszczoł, co zupełnie wystarczy dla normalnego ruchu pszczelego, a zabezpieczy je przed szkodnikami, a w szczególności od zawsze niebezpiecznej myszy.

Wszystkie te roboty należy wykonać w pierwszej połowie listopada w dzień pogodny i ciepły. Na Kresach Wschodnich, gdzie zima naciąga wcześniej i zwykle gwałtowniej, lepiej pomyśleć o ostatecznym opakowaniu pszczoł już w końcu października.

Opakowanie pszczoł sianem nie jest potrzebne, o ile nie zostawiamy pszczoł na dworze, lecz pomieszczamy w stebnikach, co nieraz ma miejsce ze względu na dużą oszczędność w pozostawianym piom na zimę miodzie.

W większych, przemysłowo prowadzonych pasiekach trzyma się przeważnie pszczoły w takich stebnikach. Są to specjalnie zbudowane piwnice, zgręblone do połowy w ziemi. Ściany są zbudowane z grubych bali. Ważnem jest, aby dach sięgał znacznie dalej, niż ściany, a na granicy okapu był wykopany dół odpływowy. W przeciwnym razie do stebnika mogłaby spływać woda, co byłoby bardzo szkodliwe dla pszczoł. Z tego też względu należy wybierać pod stebnik miejsce bezwzględnie suche, zabezpieczone całkowicie przed wodą zaskórna.

Przy budowie stebnika trzeba zwrócić uwagę na to, aby zabezpieczyć go jak najlepiej przed możliwoscia pożaru. A więc nie można go stawiać zbyt blisko zabudowań gospodarskich i mieszkalnych, a ponadto dach powinien być ogniotrwały — najlepiej gdy obłożony darnią.

Poza zabezpieczeniem stebnika przed wilgocią i pożarem, należy zrobić wszystko, aby zapewnić pszczołom przeżycie w czystym, zdrowym powietrzu i jak najbardziej równomiernej temperaturze.

W tym celu powała stebnika musi być podwójna, wypełniona mialkim torfem lub mchem, a pokryta polepą z gliny. Wejście do stebnika powinna stanowić sionka, o tyle duża, aby móc swobodnie zamknąć drzwi zewnętrzne i dopiero otworzyć drzwi, prowadzące do właściwego stebnika. W drzwiach wewnętrznych konieczny jest filong — zasuwa, zasiatkowany z drugiej strony. Gdy w stebniku jest za gorąco, ochładzamy powietrze przez otworenie tej zasuwy. W celu zapewnienia pszczołom dopływu świeżego powietrza robimy w powale 2 — 3 dymniki.

Wielkość stebnika zależy oczywiście od wielkości pasieki. Budując jednak stebnik, należy przewidzieć rozwój pasieki, a w każdym razie wybudować o tyle duży stebnik, żeby po wstawieniu uli można się było w nim swobodnie poruszać, co jest konieczne dla stałej, dobrej opieki nad pszczołami.

Stebnik należy utrzymywać bardzo czysto. Co roku na jesieni ściany należy oskrobać i wybielić. Dobrze jest również, na kilka tygodni przed wniesieniem uli, stebnik wysiarkować. Trzeba to jednak zrobić dość wcześniej, aby następnie można było stebnik całkowicie wywietrzyć. W przeciwnym bowiem razie pszczoły mogłyby pospadać.

Pszczoły do stebnika wnosimy najwcześniej w końcu października, gdy temperatura spadnie na dworze do 4 — 6 stopni C. Nie należy się z tem zbyt śpieszyć, aby pszczoły mogły jak najpóźniej się oblecieć, co zapobiega w znacznym stopniu zaprzeniu. Do wnoszenia uli do stebnika należy wybierać dzień pogodny i słoneczny, aby ule były zupełnie suche.

Ule w stebniku ustawiamy w ten sposób, aby do każdego z nich był łatwy dostęp od strony wylotu.

Najlepiej ustawiać je dwoma rzędami, wylotami ku wyjściu. Ule nie powinny dotykać do ścian, od których zawsze „ciągnie”, a jeżeli ule mają zdejmowane daszki i stawiamy je kilkoma warstwami, to dolne muszą być położone na mocnych legarach, a w żadnym razie nie mogą stać wprost na ziemi.

W zimie zaglądamy do stebniku dość często, szczególnie w czasie odwilży i w drugiej połowie zimy. Chodzi tu przede wszystkim o zwrócenie uwagi na utrzymanie w stebniku równomiernej ciepłoty, która może się wahać od 0 do 7° C.

O ile stebnik jest zagłębiony w ziemi i szczelnie zbudowany, to zwykle temperatura nie spada poniżej zera. Zresztą jest to mniej szkodliwe dla dobrej zimowli pszczoł. Bardziej niebezpieczne jest podniesienie się ciepłoty ponad 7° C., gdyż wtedy pszczoły wylatują z ula i gubią się.

O ile więc widzimy, że termometr, zawieszony w stebniku, wskazuje ponad 7° C., należy coprędzej zasuwać w drzwiach wewnętrznych otworzyć i powietrze ochłodzić. Dobrze też jest wnieść trochę lo-

du, lub śniegu, gdyż w ten sposób bardzo prędko ochładzamy powietrze w stebniku. Ponieważ przytem zachodzi obawa, że pszczoły wskutek gorąca mogą odczuwać pragnienie, należy im poddać wody, wpryskując ją przez wylot.

O ile w stebniku niema termometra, co jest jednak konieczne, to dla przekonania się, czy pszczołom nie jest gorąco, należy zastukać w ścianę wylotową ula. Jeżeli pszczoły w odpowiedzi głośno zahuczają, to znaczy, że temperatura w stebniku jest za wysoka.

Stukanie co pewien czas w ścianę wylotową jest konieczne i z tego względu, że po odpowiedzi pszczoł możemy sądzić o ich stanie. Jak wiadomo, pień silny i dobrze zaopatrzony w miód, odezwie się silnie i krótko. Pień głodny odzywa się cicho, jak szelest liści.

W stebniku należy wreszcie tępić żarcie myszy przez zakładanie pułapek i trucizny. Kota wpuszczać nie wolno, bo, hałasując, niepokoi pszczoły.

Gdy już na dworze jest tak ciepło, że nie można w stebniku utrzymać temperatury poniżej 7° C., trzeba ule wynieść do pasieki. Lepiej jednak jak najdłużej z tem zwlekać i, o ile tylko można, poczekać przynajmniej do połowy kwietnia, gdy pogoda już się ustali i pszczoły nie są narażone na przedwczesne obloty, w czasie których giną masami.

Większość naszych pasiek nie posiada stebnika. O ile jednak bartnik chce zaoszczędzić miodu, a ma wolną izbę, to może do niej przenieść pszczoły. Oczywiście izbę taką trzeba specjalnie urządzić, aby charakterem swym jak najbardziej przypominała stebnik.

Przedewszystkiem musi to być izba zupełnie nieopalaną i nie przylegającą do części domu zamieszkałej i opalanej. Oddalenie od części mieszkalnej domu jest i z tego względu ważne, że izba musi być zupełnie zaciszna; dostęp do niej powinien mieć jedynie bartnik.

Ponadto w izbie powinno być ciemno i w tym celu okna należy pozasłaniać.

Rzecz oczywista wreszcie, że jeszcze bardziej, niż w stebniku, należy zwracać tu uwagę na utrzymanie odpowiedniej temperatury. Dlatego też przynajmniej jedno okno musi być zaopatrzone w lufcik, dzięki czemu można będzie w razie potrzeby izbę ochłodzić przez wpuszczenie zimnego powietrza. Szczególnie w drugiej połowie zimy należy zwracać baczną uwagę na temperaturę w izbie, gdyż w razie zbytznego podniesienia się jej pszczoły rozwiązują kłęb, a matka przedwcześnie przystępuje do czerwienia.

Izba powinna być bardzo czysto utrzymana, a przed wniesieniem uli, podobnie, jak stebnik, starannie wyskrobana i obelona. Tępić też trzeba myszy.

Jak widzimy, przechowywanie pszczoł czy to w stebniku, czy w izbie, jest dość kłopotliwe. Przynosi ono jednak bardzo duże korzyści. Przedewszystkiem pszczoły, zimowane w pomieszczeniu, zjadają znacznie mniej miodu, bo nie potrzebują tak silnie się odżywiać dla wytworzenia koniecznej ciepłoty w gnieździe. Przekonano się, że pszczołom w stebniku, czy w izbie starcza 10 kilo miodu, co daje już na każdym ulu parę kilo oszczędności. Przy większej więc pasiece wybudowanie nawet specjalnego stebnika bardzo się opłaca i niejednokrotnie oszczędność

f na miodzie zwraca już w pierwszym roku koszty jego budowy.

Ponadto w pomieszczeniu łatwiej obserwować pszczoły, a w razie potrzeby poratować je, podkarmiając np., gdy są głodne.

Zimowanie pszczoł w pomieszczeniu wymaga jednak pewnego doświadczenia i ogromnej dbałości. O ile brak nam tych zalet, lepiej zostawmy pszczoły na toczku (w ten sposób określa się po pszczelarstwu pozostawienie pszczoł na dworze), a jeżeli zaopatrzyliśmy dobrze ich śpichlerz i ciepło je opakowaliśmy, to możemy być pewni, że i tak dobrze przeczimują.

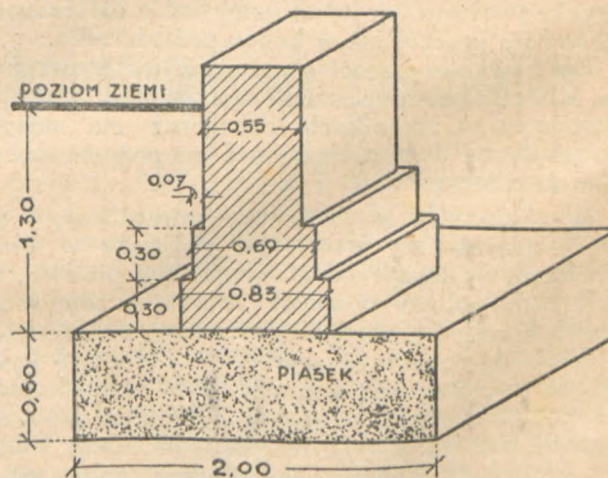
C. Lewandowska.

Budowa komina

Komin jest jedną z najważniejszych części budynku. Wadliwa budowa komina jest przyczyną nie tylko złego palenia się w piecach, lecz także wielkich nieszczęść, jak pożar lub zezadnienie mieszkańców. Statystyka wykazała, że na 100 pożarów 30 było spowodowanych wadliwą budową komina.

W budynkach murowanych, gdzie komin stanowi jedną całość z kapitalną ścianą wewnętrzną, fundament jego jest wspólny z fundamentem ściany, lecz w budynkach drewnianych komin stoi, jako słup i w tym wypadku należy zwrócić baczną uwagę na fundament. Przy fundamencie zbyt słabym lub płytkim, komin nie stoi sztywno, wskutek czego pęka, a przez powstałe szpary wydziela się trujący czad lub żar, zapalający znajdujące się w pobliżu drzewo. Na gruncie mocnym (sucha glina, piasek, żwir) wystarczy zagłębić fundament komina na 1 metr w głąb ziemi, dając z każdej strony po jednej odsadce (t. zw. odsadka jest to 7-mio centymetrowe zgrubienie muru); na gruncie słabym (mokra glina, pyławy piasek), należy zagłębić fundament na 1½ metra, dając z każdej strony po dwie odsadki; na gruncie bardzo słabym (nasypowa ziemia, lub wyschnięte torfowisko) należy pod fundament dać warstwę ubitego piasku, grubości najmniej 60 cm.

Dla każdego pieca powinien być prowadzony oddzielny kanał dymowy, przyczem dla zwykłego pieca pokojowego wystarczy kanał o wymiarze



Fundament komina z podsypem piaskowym.

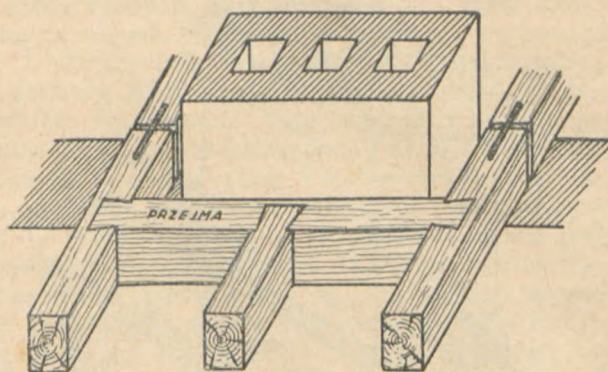
15 × 15 cm., zaś dla pieca kuchennego, lub dwóch pieców pokojowych — 15 × 29 cm. Wewnątrz kanału dymowego należy starannie wyrównać zaprawą fugi (spoiny między cegłami) dla utworzenia gładkiej powierzchni, co korzystnie wpływa na ciąg w kominie. Tynkowania komina wewnątrz nie zalecam, gdyż często tynk pęka (zwłaszcza w pierwszym roku, wskutek osiadania muru), odpadające kawały jego zatykają kanał, a naprawa jest niemożliwa.

Jeżeli do komina są doprowadzone kanały z boku, z pewnej odległości, to nie należy nigdy prowadzić ich poziomo, tylko pod kątem 60 stopni (t. j. $\frac{2}{3}$ kąta prostego licząc od poziomu), czyli skośnie do góry. Przy bardziej płaskim prowadzeniu kanałów sadze szybko zalegają i trudno kanał przeczyszczać, wskutek czego następuje zmniejszenie, lub zupełne zahamowanie ciągu powietrza w kanale, oraz, tak niebezpieczne w skutkach, zapalenie się sadzy.

Kanał skośny najlepiej oprzeć na łuku sklepienia. Przy oparciu na ramie z drzewa, należy ramę izolować od kanału 10-cio centymetrową warstwą gliny, zmieszanej z gruzem ceglany.

W celu umożliwienia przeczyszczenia kanałów, należy na poddaszu zamocować drzwiczki żelazne (na rysunku wskazane literą A) dla oczyszczania kanału pionowego, i drzwiczki (na rysunku oznaczone literą B) — dla kanału skośnego. Drzwiczki te powinny być od wewnątrz zaopatrzone w tekturę azbestową, aby uniemożliwić silne rozgrzanie się ich i zapalenie kurzu na poddaszu.

Czyszczenie kanałów dymowych powinno odbywać się przynajmniej raz na dwa miesiące (w okresie



Ułożenie belek stropowych koło komina.

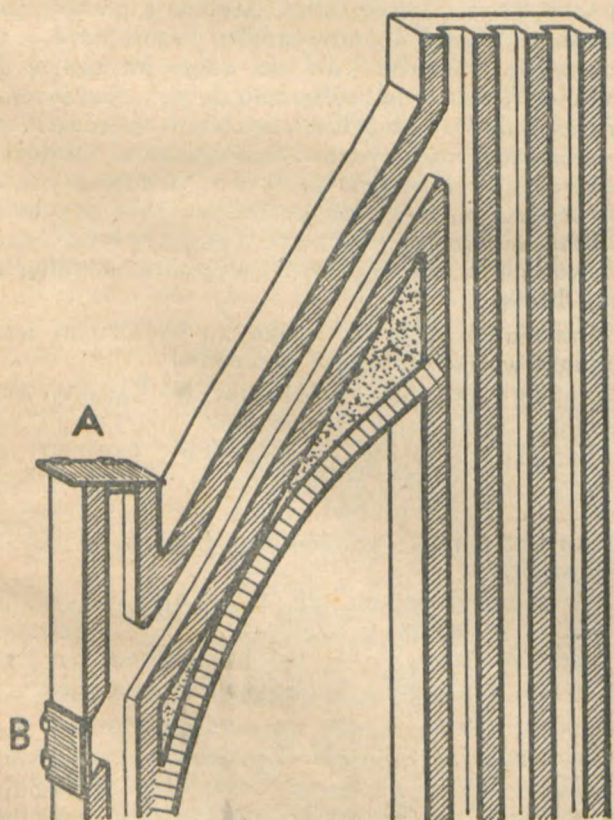
letnim czyści się tylko kanał kuchenny), gdyż zapalenie się nagromadzonych sadzy powoduje pękanie komina i pożar sąsiednich drewnianych części.

Baczną należy zwrócić uwagę na odpowiednie izolowanie drewnianych części budynku od ścian komina, gdyż zapalić się one mogą wskutek samego nagrzania się od powierzchni silnie rozgrzanego komina. Art. 300 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej głosi, że części palne budynku muszą być oddalone od wewnętrznej powierzchni komina najmniej o 25 cm. Ponieważ ścianki komina wynoszą normalnie $\frac{1}{2}$ cegły (13 cm.), więc nieogniotrwałe przedmioty muszą być oddalone od powierzchni zewnętrznej komina o 12 cm. najmniej.

Zamocowanie belek stropowych w sąsiedztwie komina można skutecznie dwójakim sposobem: 1) Belkę, oparcie której wypada w obrębie komina, należy oprzeć na tak zwanej przejmie, t. j. belce zamocowanej w dwóch sąsiednich belkach, lub 2) obsadzić w żelaznym gnieździe, t. zw. bucie, zamocowanym w kominie.

Końce belek drewnianych, deski podsufitki, słępego pułapu i podłogi, oraz krokwi i łąt, będące w sąsiedztwie komina, należy wypędzować szkłem wodnym lub farbą ogniotrwałą.

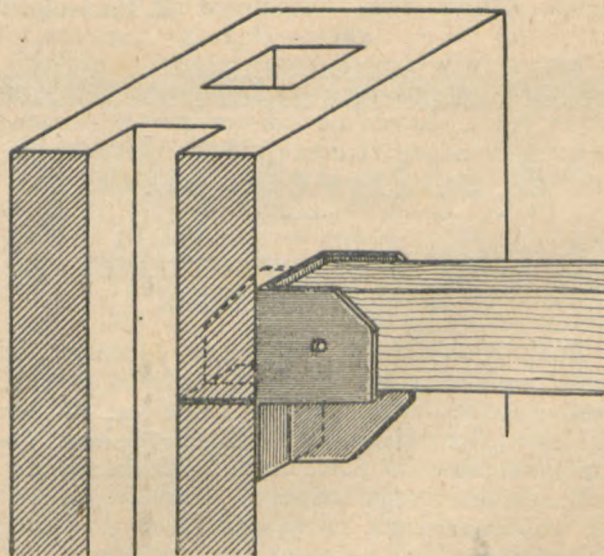
Przy pokryciu dachu materiałem ogniotrwałym, należy wyprowadzić komin na 30 cm. ponad kaleni-



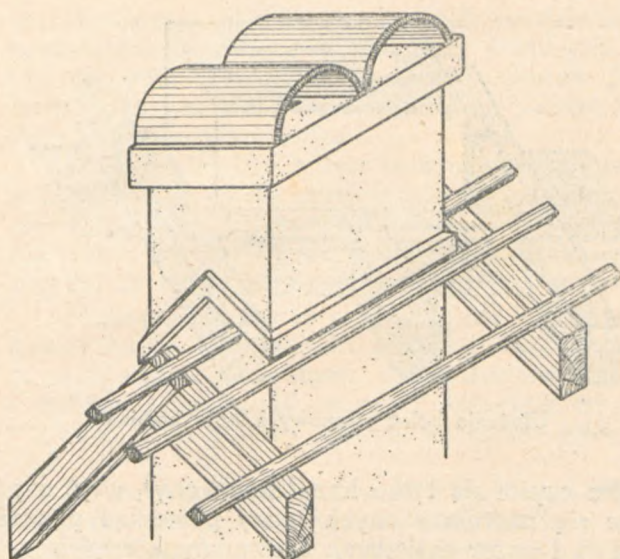
KANAL BOCZNY

KOMIN GŁÓWNY

Przekrój komina w miejscu połączenia kanału bocznego z kominem głównym.



Obsadzenie belki stropowej w „bucie żelaznym” zamurowanym w kominie.



Widok komina z przykryciem połówkami drenów i wysokiem przy pokryciu dachu.

cę dachu, zaś przy pokryciu nieogńiotrwałem — 60 cm. W celu zabezpieczenia palnego pokrycia dachu przed zapaleniem się od iskry z komina, lub zapobieżenia przedostania się iskry do wentylatora (dymnika), pożądanem jest przykrycie wylotów kanałów dymowych połówkami drenów.

Tuż nad pokryciem dachu powinien komin posiadać odskok (zgrubienie), zachodzący na pokrycie, w celu umożliwienia spływu wody deszczowej po powierzchni komina na poddasze.

W obrębie poddasza należy komin zewnątrz otynkować, zaś nad dachem lepiej tylko ofugować (zatrzeć spoiny).

Na zakończenie nadmienię, iż nie jest pożądanem prowadzenie kanałów dymowych w ścianie zewnętrznej, gdyż wskutek chłodnych ścianek komina niema w nim ciągu i szybko zalegają sadze. W razie konieczności murowania komina w ścianie zewnętrznej, należy nazewnątrz dać podwójną ściankę z pustką w środku.

Z. Racięcki.

Z różnych stron

MLECZARSTWO SPÓŁDZIELCZE W WOJ. ŁÓDZKIEM.

Ruch spółdzielczy w zakresie mleczarstwa na terenie województwa łódzkiego, z każdym rokiem czynił widoczne postępy i dziś, choć jest tu jeszcze pod tym względem wiele do zrobienia, jednakże mleczarstwo stanowi już poważną gałąź dochodową.

Początkowo organizowane, podobnie jak i w innych województwach, mleczarnie ręczne, z czasem przekształcano na parowe, lub motorowe. Mleczarni tych jest obecnie sześć, pozostałe zaś są to mleczarnie ręczne, z tych wiele w niedalekiej przy-

szłości będzie zmechanizowanych, produkujących lepsze masło, więcej dostosowane do wymagań, co raz bardziej pod tym względem wybrednych rynków.

Spółdzielnie mleczarskie w woj. łódzkim przeważną ilość mleka przerabiają na masło; niemniej jednak duże ilości mleka w stanie pełnym dostarczają do większych miast.

Stan mleczarni spółdzielczych, objętych statystyką spółdzielczą, za ostatnie trzy lata przedstawia się jak następuje:

w roku	ilość spółdz.	dostawa mleka litrów
1927	54	17.770.243
1928	58	19.795.714
1929	58	23.632.936

Dzienna przeróbka mleka na jedną mleczarnię wynosiła: w r. 1927 — 918 litr.; w r. 1928 — 948 litr.; w r. 1929 — 1.131 litr.

Możliwości zwiększenia dostaw mleka do spółdzielni mleczarskich są tu bardzo duże. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że według spisu inwentarza, przeprowadzonego w 1927 roku było w woj. łódzkim 518.626 sztuk bydła rogatego, to śmiało przyjąć można, że z tego co najmniej 60% przypada na krowy, t. j. 311.175 sztuk.

W roku 1929 liczba krów, od których zadeklarowano dostawę mleka do spółdzielni mleczarskich wynosiła około 23.000 sztuk, a więc zaledwie zgórą 7% ogólnej ilości krów.

Organizacje rolnicze, a zatem kółka rolnicze i ich Okręgowe Towarzystwa, dokładają starań, aby znacznie zwiększyć dostawy mleka do mleczarni, a to przez zachęcanie rolników do zapisywania się na członków. Wzrastanie liczby członków, a tem samem i dostaw mleka umożliwi ręcznym mleczarniom reorganizację pracy przez zastosowanie urządzeń parowych lub motorowych. Jeśli idzie o dostawy mleka do mleczarni, to z każdym rokiem znać poprawę, jednakże daleko jest jeszcze do tego, aby przeciętna dostawa mleka do mleczarni wynosiła **co najmniej milion litrów**.

Przeciętna dostawa mleka do spółdzielni mleczarskich w roku ubiegłym wynosiła.

Dla 48 spółdzielni, należących do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych 439.509 litrów, a do należących do Zw. Sp. Polskich 270.904 litrów. Przewaga przeróbki przeciętnej w spółdzielniach pierwszego związku nad spółdzielniami drugiego związku jest zatem dość znaczną, bowiem o 168.605 litrów większa.

W wielu powiatach, jak: brzezińskim, kaliskim, konińskim, tureckim i wieluńskim ilość mleczarni jest niedostateczna, a w innych koniecznem jest podjęcie pracy w kierunku łączenia drobnych mleczarni.

Obecnie Wojewódzkie Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych, oraz Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, opracowały program pracy w zakresie mleczarstwa spółdzielczego w poszczególnych okręgach, to też pomoc w organizowaniu lub reorganizowaniu mleczarstwa odbywać się będzie zgodnie z tym programem.

Wszelka tak zwana „dzika” akcja mleczarska spotka się z przeciwdziałaniem ze strony spółdzielczych organizacji rolniczych.

Pomoc okazywana będzie tylko takim placówkom mleczarskim, które gwarantować będą opłacalność. Spółdzielnie mleczarskie w woj. łódzkiej, na czele których stoją rozumni działacze gospodarczy — pracę swoją oparły na ścisłym współdziałaniu z łódzkimi Oddziałami Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, a tylko nieliczne mleczarnie pracują z handlarzami.

Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że coraz większa ilość spółdzielni mleczarskich, doceniając doniosłość spółdzielczego zbytu jaj, prowadzi również i zbiornicę jaj.

Praca w tym kierunku zapoczątkowana, choć wolno, jednakże również robi postępy.

Mleczarz z Łódzkiego.



Wskazówki podręczne

W JAKI SPOSÓB ZABEZPIECZYĆ DRZEWA OWOCOWE OD MROZÓW.

W czasie zimy 1928/29 r. zmarzło bardzo dużo drzew w sadach starych, młodych i świeżo posadzonych. Skutki mrozów po tej zimie wystąpiły w całej pełni, bo zmarzła blisko połowa drzew w naszym kraju. Gdyby właściciele sadów mogli przewidzieć surową zimę, niewątpliwie zrobiliby wszystko, by się uchronić od tych strat. Przewidywania jednak w tym wypadku nie idą zbyt daleko, — nauka nie poczyniła takich postępów, by można było określić choć w przybliżeniu, jakim będzie stan pogody w dłuższych okresach czasu. To też lepiej przy zabezpieczeniu drzew przed mrozami brać pod uwagę najbardziej niesprzyjające warunki.

Chronić drzewa przed skutkami mrozów można w różny sposób. Najprostszy i powszechnie stosowany do drzew młodych i świeżo posadzonych polega na okręcaniu pni drzew późną jesienią, słomą lub trzcina. Tęgo rodzaju zabezpieczenie można stosować do drzew świeżo posadzonych i młodych; drzewa duże, silnie rozwinięte trudno byłoby w ten sposób zabezpieczyć, lecz i w tym wypadku możliwe jest zabezpieczenie drzew starszych przez okręcanie pni i grubszych konarów słomą, zwłaszcza odmian mniej odpornych.

Drzewka młode i świeżo posadzone należy szczególną otaczać opieką, z jednej strony bowiem mogą tu poczynić duże spustoszenia mrozy, z drugiej zając. Drzewka świeżo posadzone należy okręcać słomą, lub trzcina, nie tylko pnie, ale całe, aż do wierzchołka. Aby łatwiej można było okręcić drzewko w koronie, dobrze jest przedtem wszystkie pędy związać lekko powrósełkiem. Bardzo często ulegają przemarznięciu korzenie drzew świeżo posadzonych na pigwie. Czynność tę powtarza się corocznie. Każdego drzewka nasypuje się kopczyk z ziemi 50 — 60 cm. wysoki. Kopczyk jednocześnie chroni od przemarznięcia niższą część pnia drzewnego.

Nasypywanie kopczyków jest niezbędne u drze-

wek morelowych, brzoskwiniowych i grusz szczepionych na pigwie, czynność tę powtarza się corocznie.

U starszych drzewek owocowych należałoby późną jesienią bielić pnie i grubsze konary gęstym mlekiem wapiennym. Aby wapno z pni i gałęzi drzew nie zmywały deszcze, dobrze jest do mleka wapiennego dodawać gliny z krowieńcem. Biały kolor nie pochłania promieni słonecznych, zaś tkanki drzewa nie nagrzewają się zbyt mocno w czasie pogody słonecznej, a wiadomo, że tkanki drzewne ulegają uszkodzeniu przez mrozy w tym właśnie wypadku, gdy różnica temperatury w czasie dnia i nocy jest bardzo duża, gdy w dzień tkanka nagrzewa się do kilkunastu stopni powyżej zera, a w nocy temperatura spada mocno poniżej zera. Pogodne dni słoneczne a mroźne przy dużym spadku temperatury w nocy są najbardziej groźne w skutkach; — drzewa w takich wypadkach ulegają przemarzaniu od strony słonecznej, a wskutek tego tworzą się zgorzeliny.

Wł. Pietrzak

CO WYKORZYSTAĆ MOŻNA Z ROŚLIN LEKARSKICH PRZED ZIMĄ.

Jagody bzu czarnego — zbierać całymi gronami i suszyć w lekko ogrzanych piecach chlebowych, żeby się nie przypaliły. Po ususzeniu oskubać z szypulek i przesyłać w workach. Dobrze wysuszone nie powinny się zlepiać, takie bowiem mogą łatwo zapleśnieć. Cena hurtowa 1.20 — 1.40 zł. kg.

Jagody szalkaku — suszy się również w piecach ogrzanych, rozpostarte bardzo cienko na blachach używanych do wypieku ciasta, wyłożonych papierem. Wystrzegać się przypalenia i dosuszać. Cena hurtowa 1 — 1.20 zł. kg.

Jagody jałowcowe — zbierane są przez lekkie obijanie nad rozestawianymi płótnami. Dojrzałe (czarne) jagody najłatwiej odpadają po pierwszym uderzeniu, gdy zielone trzymają się mocno. Zebrane jagody należy starannie zwiać, oczyścić od obcych domieszek i nieco podsuszyć, a dopiero można składać je do worków. Cena hurtowa 30 gr. kg. (lepiej podsuszone do 35 gr. kg.).

Liście orzecha włoskiego — jeszcze nie nadmarznęte i ładnie wysuszone, mają zawsze nabywców. Cena za 1 kg. zł. 1 — 1.20.

Jemiola — rośnie jako pasorzytujać krzew na różnych drzewach: sosnach, topolach przydrożnych, dębach i t. d. Strącane krzaki jemioli obrać należy z grubych łodyg, cienkie zaś z liśćmi wysuszyć i nie krając ugniatać w workach. Cena hurtowa 67—70 gr. za kg. Susz zachować powinien kolor zielony.

Korzeń mydlika. — W wielu miejscach, gdzie jest tej rośliny dużo, wielkie ilości korzeni tamują orkę i w tych wypadkach wprost się je wygrabia po orce. Zebrane korzenie należy umyć, bardzo drobno pokrajać i ususzyć. Cena hurtowa 1.20 zł. kg. — Pokup duży.

Korzeń żywokostu — po wykopaniu obmyć i w $\frac{3}{4}$ wysuszyć, następnie b. drobno pokrajać i dosuszyć ostatecznie. Idzie o to, aby w przekrojach zachował kolor biały, krajany zaś za świeża czernieje. Cena w hurcie zł. 1.20 — 1.30 kg.

Wydz. ogrodniczy C. T. O. i K. R. wskazuje nabywcę, tam więc można zwracać się o sprzedaż.

Mr. J. Biegański.

ZA CO KROWA ZIMĄ ODWDZIĘCZY SIĘ GOSPODARZOWI?

Z nastaniem zimy, krowy przestają przebywać na pastwiskach i zaczyna się dla nich okres półrocznego uwięzienia. Przyczem i odżywianie nie jest tak zdrowotne. Natomiast ceny na mleko wzrastają, więc i gospodarz radby mieć więcej mleka.

Krowa jednak za darmo mleka nie da — trzeba jej za nie zapłacić. Zapłatą dla krowy stanowić będzie nie tylko staranne żywienie, żąda ona jeszcze pewnych wygód, możliwych zdrowotnych warunków bytowania.

Troskliwy gospodarz opatrzy zatem jeszcze przed nadejściem mrozów obórkę i poczyni w niej konieczne porządki i ulepszenia.

Co zrobić i poprawić trzeba, podajemy w krótkości:

1) usunąć z obory resztki zapleśniałego i zakwaszonego obornika;

2) zrewidować dokładnie ściany i futryny drzwi i okien, czy nie ma w nich szpar, znalezione szpary należy uszczelnić, zapychając je mchem, zalepiając gliną, względnie zabijając listwami, glinę do uszczelniania najlepiej wymieszać z plewą jęczmienną;

3) wybielić starannie ściany, powałę, drzwi i żłoby, zlać wapnem całą podłogę i wszystkie kąty.

Wykonawszy te zabiegi, zapewnimy krowie pomieszczenie ciepłe i wolne od zarazków chorobotwórczych, ale to jeszcze nie wszystko, musimy bowiem krowie dostarczyć świeżego powietrza i światła.

Celem odświeżenia powietrza i usunięcia z obory przykrego zaduchu, należy zaopatrzyć obórkę w wentylator (odwietrznik). Odwietrznik taki robi się w kształcie rury zbitej z czterech desek i wyprowadzonej przez powalę ponad dach, a zakończonej daszkiem z dwóch deseczek. Poza tem w ścianach obory (najlepiej południowej i wschodniej), należy wyciąć duże okna, które przepuszczą dostateczną ilość światła, niezbędnego dla zdrowia każdego zwierzęcia.

Rzecz prosta, iż przeprowadzenie tych poprawek pociągnie za sobą pewne koszty, ale opłaca się one niewątpliwie, gdyż krowa, stojąc w oborze czystej nie zapadnie na zdrowiu. Zdrowa zaś krowa, mając dobre warunki bytu, dobrze wykorzysta zadaną paszę i zwiększoną ilością mleka zwróci z procentem koszty wyłożone na poprawę jej bytu.

Przeprowadzając remont obory nie wolno też dobremu hodowcy zapomnieć o urządzeniu żłobów do indywidualnego żywienia.

B. R. - Kam.

JAK ZAPOBIEGAĆ NIEPŁODNOŚCI KRÓW?

W hodowli bydła niepłodność krów i jałówek staje się nieraz prawdziwą klęską i naraża hodowcę na niemałe straty, zwłaszcza, że zjawisko to występuje w niektórych latach dość silnie.

Przyczyny niepłodności bydła mogą być rozmaite i dlatego muszą być zastosowane odpowiednie środki i sposoby dla osiągnięcia cielnosci i usunięcia przez to dotkliwych strat. Stosowania rozmaitych „niezawodnych” środków, szumnie ogłaszanych należy zaniechać, gdyż najczęściej przynoszą one korzyści tylko dla ich wytwórców. Zwie-

rzęta żywione nadmiernie, gdy są zapasione, trudno się zapładniają. Dlatego też należy przestrzegać, aby krowom na pewien czas przed stanowieniem dawać szczuplejszą paszę, aby nie były zapasione, poczem dopiero prowadzić je do buhaja. W każdym razie wtedy dopuszczać do stanowienia, gdy popęd płciowy doszedł do punktu najwyższego; wtedy bowiem buhaj chętnie zostaje przyjęty. Zapasienie buhaja również może być przyczyną niezapłodnienia krów, gdyż wogóle wtedy buhaje stanowią leniwie.

Dużo ruchu jest najlepszym środkiem do zapobiegania niemocy płciowej. Dalszy środek do osiągnięcia zapłodnienia polega na tem, ażeby krowie na krótko przed odstawieniem puścić krew. Wskutek ubytku krwi nadmierny popęd płciowy zostaje zmniejszony tak, że często krowa dzięki temu zaciela się. Wszyscy doświadczeni gospodarze uważają ten środek za dobry i chętnie stosują go w razie potrzeby.

Krowy bardzo podniecone dobrze jest oprowadzać przez dłuższy czas, ażeby się znużyły, przez co stają się podatniejszymi do przyjęcia buhaja. U niektórych krów, nie mogących się zacielić, osiągnano w ten sposób cel pożądaný, że zmieniano buhaja. Często pomaga powtórne odstawienie w kilka godzin po pierwszym skoku. Również bardzo wskazane jest krowę po odstawieniu zamiast wypędzać natychmiast na pastwisko, zaprowadzić do obory, gdzie się krowa uspokaja, gdy tymczasem na pastwisku ma ona jeszcze chęć do skoku i jeżdżenia na innych krowach i popęd płciowy na nowo się rozbudza. Jest to powodem częstego jałowienia, zwłaszcza tych krów, które z trudnością zachodzą w stan cielnosci. Zdarzył się raz taki wypadek. Pewien hodowca zwykle posyłał część swoich krów do buhaja, znajdującą się w sąsiednim majątku, który położony był nad rzeką. W pobliżu nie było mostu ani żadnego przewozu, więc krowy przebywały rzekę w pław, a skutek tej chłodnej kąpieli był taki, że żadna z krów nie potrzebowała być drugi raz stanowiona.

Aby uniknąć uciążliwego zwykle prowadzenia młodych jałówek do buhaja, najlepiej wypędzić je razem z buhajem na pastwisko i pozostawić je tam swobodnie dla przyjęcia skoku.

Inną przyczyną niezapłodnienia zwierząt mogą być kwaśne własności śluzu, wydzielanego z macicy, a gromadzącego się w pochwie. Obecność kwasu łatwo można stwierdzić za pomocą niebieskiego papieru lakmusowego (dostać go można w każdej aptece) przez zetknięcie ze śluzem. Jeżeli papier ten zmieni kolor niebieski na różowy, to dowodzi obecności kwasu. Kwas można łatwo unieszkodliwić, a przez to usunąć jego działanie. W tym celu robi się wstrzykiwanie lekkiego roztworu sody, rozpuszczonej w ciepłej wodzie; wstrzykiwanie należy przeprowadzić na godzinę przed dokonaniem stanowienia. Wynik jest zwykle pomyślny.

Krowy, pochodzące z bliźniąt, są często niepłodne. Bardzo rzadko się zdarza, ażeby cieliczka, pochodząca z bliźniąt, okazała się w przyszłości płodną i dlatego należy je z hodowli usunąć. W przeciwieństwie do cieliczek, buhajki pochodzące z bliźniąt, są zawsze płodne.

Gdyby wymienione środki, zastosowane w praktyce, nie doprowadziły do pomyślnych wyników, to

zwykłej blachy, cena ich jest 5 zł. 20 gr. za arkusz, gdy zwykła blacha ocynkowana kosztuje 5 zł. za arkusz. Ponieważ na 10 mtr. kw. dachu potrzeba 12 arkuszy blachy, więc na wspomniany budynek (170 mtr. kw.) potrzeba 204 arkusze. **Z. R.**

ZASIEW PO ZIEMNIAKACH.

Pytanie Nr. 1302. Co zasiać na wiosnę na ziemniaczysku, ziemniaki były na oborniku ładne, gleba żytńio-ziemniaczana, podglebie żółty piasek, głębiej zaś na 20 cm. kamienie, żwirek z przymieszką gliny, poniżej 100 cm. piach, glina. Wyrzucana ziemia trzyma się szpadla. Łąk mam bardzo mało.

Ks. Nawrocki.

Odpowiedź Nr. 1302. Odpowiedź co zasiać w określonych warunkach gleby, ale bez objaśnienia jaki jest całokształt gospodarstwa — nie jest dość łatwa. Domyślać się tylko można, że pytający chciałby tu mieć jakąś roślinę pastewną, skoro zaznacza, że łąk ma bardzo mało. Ale znów bieda, że wybór roślin pastewnych jest bardzo ograniczony na piaszczystych, zwłaszcza jeśli się ma na uwadze suchy rok. Jest co prawda w opisanym gruncie trochę gliny w spodzie, ale to nie dość zabezpiecza wilgoć, skoro zarazem jest i żwirek. Otóż możemy tu wziąć trzy rośliny pod uwagę: łubin, peluszkę i seradellę. Jeśli były robione próby i seradella się rodzi, to ją uważałbym za najodpowiedniejszą jako roślinę pastewną po gnojonych ziemniakach. O ile seradella niepewna — to peluszką, a już najmniej ryżyką przedstawia w suchym roku łubin, a niebieski jako łatwiejszy do sprzętu, mógłby się tu udać. Gdyby szło tylko o paszę na zielono, to zasiaćby należało b. wcześniej na wiosnę peluszkę z owsem i z małą domieszką wyki, a po sprzęcie tej mieszanki posiać drugi raz mieszankę łubinu z peluszką na przyoranie, albo na sprzęt do zakiszenia. Podaję rozmaite możliwości, można z nich wybrać jedno, lub na kilka działek, pole podzielić i na jednym posiać mieszanki, na drugim te, lub inne motylkowe na sprzęt ziarna. W ten sposób najmniej ryzykujemy. **F. St.**

USUNIĘCIE WILGOCI.

Pytanie Nr. 1303. Mam dom drewniany pobudowany z 4-rocjalowych desek, w którym zimą jest wilgoć. Chcę nazewnątrz otynkować zaprawą wapienną. Czy to pomoże, czy drzewu nie zaszkodzi?

J. Kąkol.

Odpowiedź Nr. 1303. Zjawianie się wilgoci zimą wskazuje na to, że ściany są za chłodne i że brak w izbie wentylatora, odprowadzającego parę z izby, wskutek czego para skrapla się na ścianach i jest wilgoć. Częściowo pomoże otynkowanie domu, lecz najpierw należy obić ściany łatami grub.

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając upórcozywie polecane naśladownictwa w ludzko podobnem do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym oryginalnem opakowaniu po pięć proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” przyjmować w formie tabletek. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gąseckiego. 294.44

5 — 6 cm. na krzyż, przestrzeń między łatami wypełnić kawałkami cegły i dopiero otynkować. Wytworzona w ten sposób porowata przestrzeń między tynkiem i ścianą, wpłynie korzystnie na ciepło i suchość jej. Prócz tego należy albo od sufitu ponad dach poprowadzić dymnik zbity z desek, albo domurować do komina jeszcze jeden kanał, który posiadałby otwór pod sufitem dla wyciągania zbierającej się w izbie pary. **Z. R.**

BROSZURA O PISANIU PROŚB I PODAŃ.

Pytanie Nr. 1304. Czy jest w sprzedaży księgarskiej książka lub broszura o pisaniu prośb lub podań.

Piotr Błaszczuk.

Odpowiedź Nr. 1304. W sprzedaży księgarskiej jest książka p. t. „Adwokat ludowy”, jako poradnik prawniczy wraz ze zbiorem ustaw i pism napisanych przez Czaplińskiego. Książkę tę radzimy nabyć dla zorientowania się w przepisach prawnych, obchodzących każdego mieszkańca wsi. **J. Ł.**

NAWOZY NA ŁĄKĘ.

Pytanie Nr. 1305. Czy można stosować wapno i kaimit na łąkach piaszczystych, nadrzecznych, przed zimą, które woda zimą zalewa. Na łąkach rośnie dużo turzycy, mchu, to też uważam, że są kwaśne. **St. Pl.**

Odpowiedź Nr. 1305. Wszelkie nawożenie łąk, podlegających dzikim zalewom o tyle jest możliwe, o ile nawozy mogą działać po ustąpieniu wody. A więc nie można nawozić ich przed spodziewanymi zalewami, bo byłoby to poprostu marnotrawstwem. Z drugiej znów strony, nawożenie takich łąk nawet po zejściu wody jest tylko połowicznym środkiem poprawy, a więc i kosztownym.

O ile łąki takiej nie można uchronić od dzikiego zalewu, czy to dlatego, że to wypadłoby zbyt drogo na pojedyncze gospodarstwo, a spółki wodnej niema sposobu zorganizować — to jeszcze najkorzystniej może tu wypaść nawożenie kompostem wapiennym, a choćby ziemią zmieszaną z wapnem. Przytem ważnym środkiem polepszenia łąki może być silne bronowanie w suchym okresie roku po sprzęcie siana, by mech powydrapywać i usunąć z łąki — wtedy możnaby zarazem i nawozić łąkę. Trudno z pytania wywnioskować, czy wody rzeczne zabagniają łąkę i dlatego rośnie mech, czy też te wody są o tyle jałowe, że dla braku pokarmów roślinnych w zawiesinach wodnych, mech się rozrasta. Gdyby to ostatnie miało miejsce, to może kaimit i wapno, a zresztą i tomasówka podziałałyby, trzebaby jednak przeprowadzić próbne doświadczenie na małym kawałku łąki. **F. St.**

BUDYNEK INWENTARSKI Z PUSTAKÓW.

Pytanie Nr. 1306. Jakich rozmiarów powinien być budynek na 10 — 12 krów, 4 konie i 8 świń. Jakie pustaki są najpraktyczniejsze? Czem ten budynek pokryć? Jaki będzie koszt budowy?

Kółko Rolnicze w Rębowie.

Odpowiedź Nr. 1306. Wielkość budynku zależy od odpowiedniego rozmieszczenia stanowisk. Na 1 konia należy liczyć wraz ze żłobem 1 m. 40 cm. × 3 mtr., na krowę 1 m. 20 cm. × 3 mtr., na klatkę dla świń 2 m. 40 cm. × 2 m. 50 cm. Ściany należy

wzniesć grub. $1\frac{1}{2}$ pustaka, najlepiej używając pustaków syst. „Alfa” pięciokanałowych. Pokrycie budynku jest zależne od warunków miejscowych, jak: sposób użytkowania poddasza, dowóz matrejalów, czy pytający chce użyć materiałów tańszy lecz mniej trwały, czy też odwrotnie. Jako bardzo dobry materiał mogę polecić eternit. Koszt budowy można obliczyć, posiadając gotowy plan i dane jakimi materiałami rozporządza pytający. **Z. R.**

WYŻSZE SZKOŁY ROLNICZE.

Pytanie Nr. 1307. Mam ukończone 6 klas gimnazjalnych. Czy mogę wstąpić do szkoły wyższej rolniczej i gdzie one są. **Czytelnik.**

Odpowiedź Nr. 1307. Na podstawie świadectwa ukończenia 6-ciu klas gimnazjalnych i egzaminu sprawdzającego z fizyki, matematyki i języka polskiego są przyjmowani kandydaci w państwowej wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie. Szkoły średnie rolnicze, których adresy niejednokrotnie wymieniałśmy, na podstawie świadectwa 6 klas gimn. przyjmują na II-gi kurs. Wszystkie inne wyższe szkoły rolnicze przyjmują kandydatów na podstawie świadectwa dojrzałości. **J. Ł.**

UPRAWA POD LUCERNĘ.

Pytanie Nr. 1308. Jaką mam przeprowadzić uprawę roli pod lucernę. Rżysko jest podorane i zaprzętnowane, ziemia piaskowo średnia, podglebie piach ilasty, a na głębokości $1\frac{1}{2}$ m. glina ruda. Jaką przeprowadzić uprawę z nawozami pomocniczymi, a jaką bez nawozów pomocniczych, tylko na oborniku. **Kazimierz Misięjuk.**

Odpowiedź Nr. 1308. Szczegółowe wiadomości o uprawie lucerny znajdzie pytający w książce „Groszkowe i koniczyne”, lub w podręcznikach opisujących różne uprawy roślin, jak np. Miczyńskiego, Pomorskiego i innych, tu zatem tylko pokrótce podam, że na samym oborniku i to bezpośrednio po kłosowych nie bardzo można liczyć na urodzaj lucerny. Może rość, ale słabutko. Jak wnioskować można z opisu ziemia jest bezwapienna, a tymczasem bez wapna lucerna nie pójdzie. To też trzeba dać choć z 15 q wapna na mórę na wiosnę, gdy ziemia obeschnie, bo teraz trzeba dać obfity, lecz przegniły obornik, przyorywując go na 6 — 7 cali, a przेतąd dać i pogłębiacz, by ów ilasty piasek trochę spulchnić. Nie będzie to jednak najlepsze przygotowanie ziemi pod lucernę i żadne dodatkowe nawozy pomocnicze nie pomogą. Najważniejszym byłoby przejść tu okopowizną na mocnym gnoju stajennym i dopiero na ziemi pogłębionej i doczyszczonej z chwastów w następnym roku zasiać lucernę, dodając nawozów pomocniczych na wiosnę, a wapnując przed zimą rolę z głęboka wyoraną. **F. St.**

BUDOWA PIWNICY

Pytanie Nr. 1309. Mam zamiar budować piwnicę na 70 q ziemniaków i trochę warzyw. Czy budować z pustaków czy z betonu? Żwiru i kamienia nie posiadam. Czy lepiej postawić pod śpichrzem czy oddzielnie? Czem skleić cegłą czy betonem i na jaką grubość pod śpichlerzem i osobno. **Smoliński.**

Odpowiedź Nr. 1309. Ponieważ pytający nie posiada żwiru ani kamienia, można budować tylko albo z cegły, albo z pustaków piaskowo-cementowych. Ściana musi mieć grubość $1\frac{1}{2}$ pustaka (ze względu na wytrzymałość) bez przerwy wewnątrz. Na 70 q ziemniaków potrzeba około 14 mtr. kwadratowych podłogi piwnicy. Przypuszczalnie wystarczy piwnica o wymiarze wewnątrz $3\frac{1}{2} \times 6$ mtr. Stawiając śpichlerz na piwnicy, pytający zaoszczędzi na fundamencie śpichlerza i nie będzie obawy, że w ziemi pod podłogą zagnieżdżą się szczury. Sklepienia betonowego nie można wykonać bez dodania do betonu żwiru lub drobnego tłucznia kamiennego. Sklepienie przy rozpiętości $3\frac{1}{2}$ mtr. będzie miało grubość: z cegły pod śpichrzem 41 cm., osobno — 34 cm., z betonu pod śpichrzem 25 cm., osobno — 20 cm. **Z. R.**

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

RACHUNKOWOŚĆ DOMÓW LUDOWYCH.

Powstało już i działa wiele domów ludowych, jako spółdzielcze stowarzyszenie domu ludowego. W myśl zaś ustawy o spółdzielniach z dn. 20/X.20 r. ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Nr. 111, poz. 733, wszystkie spółdzielnie, a więc i spółdzielcze stowarzyszenia domu ludowego, obowiązane są do prowadzenia biurowości i rachunkowości według ustalonych zasad, oraz podlegają stałemu nadzorowi ze strony państwowej Rady spółdzielczej.

Aby uniknąć kosztownej kontroli państwowej Rady spółdzielczej i często nakładanych kar przez rewidentów za niedbałe lub nieprawidłowe prowadzenie ksiąg rachunkowych, radzimy zaprowadzić prawidłową rachunkowość i biurowość, oraz zapisać się na członka (w myśl § 31 statutu stowarzyszenia domu ludowego) do jednego ze związków rewizyjnych. Opłata członkowska jest niezbyt wysoka, a w ten sposób stowarzyszenie domu ludowego zapewnia sobie pomoc — instruktora-specjalisty w dziedzinie prawidłowego prowadzenia rachunkowości i biurowości, oraz unika kosztownego przyjazdu na kontrolę rewidenta państwowej Rady spółdzielczej.

Informacji w tych sprawach, jak i w sprawie organizacji, budowy, urządzenia i prowadzenia domu ludowego, udziela na żądanie — ustnie, listownie lub na miejscu — komisja domów ludowych Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30.

INSTRUKTORJAT WIKLINIARSKI C.T.O. i K.R.

Przy wydziale ogrodniczym C.T.O. i K.R. istnieje instruktorjat wikliniarski, którego zadaniem jest:

kwifikacja gruntów pod wiklinę i wybór odpowiednich odmian na poszczególne typy gleb, inspekcja nad plantacjami zakładanymi i istniejącymi, wskazywanie źródeł zbytu wikliny, udzielanie porad w biurze i na terenie w zakresie wikliniarstwa.

We wszystkich przeto sprawach, dotyczących wikliniarstwa, prosimy zwracać się do instruktorjatu wikliniarskiego C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika Nr. 30. —

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

„GOSPODARSTWO NA PIASKACH“.

Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ukazała się pod tym tytułem książka, będąca pracą drobnego rolnika z powiatu ostrowskiego p. Stanisława Sienickiego. W pracy tej zawarł autor historię swego dotychczasowego żywota ciężkiego i znojnego, jaki nie jeden rolnik przechodzi. I nie byłoby może w tem nic ciekawego, gdyby nie rezultat, do jakiego po ciężkich doświadczeniach p. Sienicki doszedł, dzięki zamiętowaniu do nauki i wielkiej swej pracowitości.

Syn drobnego rolnika, z zawodu kołodziej, wraca na gospodarstwo po rodzicach, składające się z 18-stu morgów lichych piasków, nieużytków i zimnych sapów, źle zagospodarowanych i strasznie obdłużonych. Pragnąc dobrze i umiejętnie gospodarować, zwraca się po rady i wskazówki do sąsiadów, uchodzących w opinii okolicznej za najlepszych gospodarzy, lecz rychło dochodzi do przekonania, że rady są nie wiele warte i że jeśli nie znajdzie metod dla swego gospodarstwa odpowiednich, to zobowiązań spłacić nie zdoła i zbankrutuje. I wtedy dopiero rozpoczyna się borykanie tego dzielnego człowieka z losem, a za broń do tej walki służy mu wielka pracowitość i wrodzone zdolności do pracy umysłowej, którą jako samouk w młodych latach rozpoczął. Korzystając więc ze wszystkich możliwych źródeł wiedzy rolniczej, uczy się nowoczesnych sposobów gospodarowania przez stosowanie i sprawdzanie ich u siebie na gruncie i dzięki tej nauce wkrótce dochodzi do całkowitego opanowania i zrozumienia potrzeb swej ziemi, stając się w rzeczach rolniczych przewodnikiem dla tych, którzy doniedawna sami go pouczali. Dzięki też osiągniętym wynikom poprawiły się jego stosunki finansowe.

W książce omawianej znajdzie czytelnik w ciekawem oświeceniu błędy, które najczęściej w gospodarstwie i sam popełnia, znajdzie też wiele pouczających uwag, dotyczących społecznego życia wsi, stosunków w samorządzie gminnym i powiatowym. Więć przedewszystkiem przeczyta czytelnik narzekanie na brak wiadomości zawodowych u początkujących naszych rolników, co rzecz oczywista, jest słuszne, bo wiadomości tych brak nie tylko osadnikom, których głównie ma autor na myśli, ale całej młodzieży rolniczej. Jednocześnie piętnuje autor nierozumny prąd, panujący wśród młodzieży wiejskiej, która ucieka do miast na „lekkie chleb“ bez należytego przygotowania i uposażenia, a potem ginie wśród ludności miejskiej. Nie pochwała autor i masowego wychodźstwa, będąc zdania, że w ziemi naszej tkwią skarby, należy je tylko pracowitością i umiejętnością odnaleźć.

Dla początkujących rolników autor uważa za bardzo potrzebną pomoc ze strony organizacji rolniczej w formie rozumnych porad fachowych, dotyczących poszczególnych działów gospodarstwa, narzeka jednak, że o porady te wogóle trudno i że niezawsze są one możliwe do zastosowania. Narzeka też autor na trudność zorganizowania naszych rolników w stowarzyszenia dla specjalnych celów, jak na przykład

w sekcje maszynowe, piekarnie spółdzielcze i inne tak konieczne w naszym życiu wiejskiem zrzeszenia.

Wywody autora o marnowaniu na wsi czasu i pieniędzy z braku nieświadomości, której mroki może dopiero rozwiać umiejętnie i sumiennie prowadzona rachunkowość i plan pracy, mogą niejednemu oczy otworzyć na to wielkie zło, będące poprostu klęską społeczną, jakie powodują te ciągle u nas jarmarki, targi, spotkania, handle końmi, litkupy i popolite plotkowanie, a przy okazji popijanie.

Co dotyczy spraw bezpośrednio związanych z gospodarstwem, to autor poświęca im w swej pracy dużo miejsca i kolejno rozpatruje popełniane w różnych działach błędy i udziela wskazówek, jak należy poszczególne działy prowadzić i różne czynności wykonywać w warunkach podobnych do tych, w jakich sam gospodaruje. I z wywodów tych widać, że autor jest znakomitym znawcą uprawy piasków i że wszystkie uwagi jego w tych sprawach są poprostu cennymi wskazówkami dla tych gospodarzy, którzy na piaskach gospodarują. To też uważam, że wyłożony na tę książkę koszt dwóch złotych zwróci się stokrotnie każdemu nabywcy już w pierwszym roku po zastosowaniu zawartych w książce rad i wskazówek. Bezcenną poprostu wartością książki jest to, że tu nic nie pochodzi z domysłów, ani ze słyszenia, a wszystko z osobistej praktyki autora.

Bardzo też umiejętnie p. Sienicki ujmuje w swej książce całość gospodarstwa, rozpatrując, co się w gospodarstwie tego typu, co jego własne, opłaca i jak te poszczególne działy winny być wzajemnie z sobą związane, aby dały pożądane wyniki. W wywodach tych opiera się na ściśle przez szereg lat prowadzonych rachunkach, co daje tym wywodom podstawy rzeczowe.

Na rachunkowość rolniczą autor kładzie wielki nacisk i nie wierzy, aby dobre gospodarstwo mogło się bez niej obywać. Mówi, że całe swoje powodzenie zawdzięcza właśnie rachunkowości, bo ona mu na wszystkie bolączki jego gospodarstwa oczy otworzyła i wykazała, co w gospodarstwie było złe, a co dobre, co należy rozszerzyć, a co skasować i jakienią drogą iść, aby dojść do pożądanych rezultatów. Dopiero dzięki wiadomościom, zasięgniętym z rachunkowości przez siebie prowadzonej autor doszedł do przekonania, jak jego gospodarstwo powinno być urządzone, czyli jaką powinno mieć organizację. I dopiero dzięki dobrej organizacji i pracowitości, połączonej z wiedzą z trudem nabytą, wy dostał się z matni niedoli, w jaką go los wpędził.

Autor jest zwolennikiem płodozmianu i u siebie prowadzi gospodarstwo płodozmienne, dbając o dobre następstwo roślin po sobie i o to, aby nie brakowało paszy dla inwentarza. I o dziwo, na tych piaskach sprząta on tyle roślin pastewnych, że byłoby jego słomy żytniej nie dostaje wcale, a wszystka ta słoma obracana jest na ściółkę. Podstawową paszą jest tam seradela, którą autor nazywa „błogosławionem zieliskiem“, a w tej uprawie tak się wyspecjalizował, że nigdy go to „zielsko“ nie zawodzi.

Wielką też uwagę zwraca autor na prawidłowe przechowywanie obornika, uważając tę dbałość za jedną z podstaw dobrego gospodarstwa, jak i dobre ziarno siewne, którego znaczenie stawia słusznie bardzo wysoko.

Z hodowli największą wagę dla gospodarstwa na

piaskach przywiązuje do chowu kur, gęsi i świń, stawiając krowy na dalszym planie. Ciekawe też autor przytacza dane, uzyskane przez siebie w hodowli kur, gdzie sam próbował z powodzeniem poprawić rasę chowanego drobiu. Natomiast wrogiem jest wszelkich długów i przestrzega gospodarzy przed korzystaniem z kredytów, twierdząc, że już niedługo gospodarza łatwość uzyskania kredytu zgubiła, co jest, przynajmniej trzeba, twierdzeniem słusznym.

Z powyższego niepełnego sprawozdania widoczne jest, że książka ta zawiera bardzo wiele ciekawego i cennego materiału do zastanowienia się i dłuższych rozmyślań i to nie tylko dla gospodarzy początkujących i siedzących na piaskach, ale wogóle dla rolnika polskiego i wiejskiego działacza, to też znaleźć się ona powinna w księgozbiórce każdego światłego gospodarza.

J. Zdżienicki.

„SZCZEGÓŁOWA UPRAWA ROŚLIN“.

Znany na polu oświaty rolniczej popularyzator wiedzy — nieżyjący już dziś autor prac z zakresu rolnictwa, z których: „Rolnik Wzorowy”, „Uprawa roli i roślin” najpowszechniej są znane i cenione, dawał w wykładach swych uniwersyteckich obszerniejszy materiał na te same tematy. Z wykładów tych asystent profesora, p. H. Maciejewski podał w swoim czasie streszczenie pod wyżej wymienionym tytułem. Książka rozeszła się rychło, tak, że już przed wojną dwa wydania zostały wyczerpane. Dowód to najlepszy, że była potrzebna i pożyteczna.

Obecnie został wydany trzeci nakład, lecz zmieniony o tyle, że syn Autora p. Dr. Kazim. Miczyński dopełnił poszczególne opisy uprawowe zdobyczami najnowszej wiedzy. Książka ta zasługuje na baczną uwagę tych, co by chcieli posiadać gruntowną wiedzę w zakresie omawianych upraw, gdyż istotnie żadna żywotna kwestja, dotycząca tej wiedzy nie została tu pominięta.

Zwrócono szczególną uwagę na najpospolitsze zboża, których opisom uprawowym poświęcono blisko 150 stronnic. W liczbie zbóż, oprócz najpowszechniej uprawianych, mamy kukurydzę, a nawet ber i sorgo. Z roślin motylkowych: strączkowe. Z innych roślin opracowano gruntownie uprawę ziemniaków i chmielu.

Brak wiadomości o uprawie buraka cukrowego, a natomiast położenie nacisku na kukurydzę, tłumaczy się może tem, że wybierając tematy z wykładów, miano na uwadze — rolnictwo Małopolski, gdzie przed wojną cukrownictwo było wogóle słabo reprezentowane. Zresztą książka ta nie jest encyklopedją uprawy wszystkich roślin, więc niema powodu czynić zarzutu, że o niektórych roślinach nie wspomniano. To co wzięto pod uwagę, zostało opracowane znakomicie i w tem mieści się wartość książki. Spis rozdziałów określa jakie uprawy zostały opisane, a jest on następujący: Jara i ozima pszenica, jare i ozime żyto, jary i ozime jęczmień. Dalej: owies, proso, ber, sorgo, kukurydza, gryka. Z motylkowych: bób, bobik, groch, łubin. Z okopowych, ziemniaki, a z roślin przemysłowych: chmiel.

Pod względem zewnętrznym — książka wygląda zachęcająco: format dogodny, druk wyraźny — staranny. Nakład księgarni lwowskiej znanej firmy Gubrynowicza.

F. St.

KOMUNIKAT

PANSTWOWE OCENY MASŁA I SERÓW.

Na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 21 czerwca 1927 roku odbędzie się w listopadzie 1930 r. okręgowa ocena masła w Warszawie dla mleczarni spółdzielczych i prywatnych, znajdujących się na terenie woj. białostockiego, kieleckiego, łódzkiego, poleskiego i warszawskiego.

W państwowej okręgowej ocenie masła mogą brać udział mleczarnie, czynne od roku i mające przeciętny przerób dzienny mleka najmniej 300 litrów.

Mleczarnie, pragnące wziąć udział w ocenie, winny wystąpić na wezwanie instytucji, organizującej z ramienia komitetu państwowych ocen masła i serów ocenę, dwie próbki masła, każda próbka po 2 kg w jednym kawałku na koszt własny.

Mleczarnie, których masło na 4-ch po sobie następujących ocenach będzie uznane za bardzo dobre, otrzymują listy pochwalne, za 4-krotny stopień wyborowe — medal brązowy, a za 6-krotny stopień wyborowe — medal srebrny.

Kierownicy wyróżnionych mleczarni otrzymają nagrody pieniężne.

Mleczarnie z województw wymienionych o gotowości wzięcia udziału w ocenie masła w Warszawie, winny nadsyłać zgłoszenia na piśmie do Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie, ul. Hoża Nr. 51 do dnia 5 listopada r. b.

Próbki masła winny być nadsyłane w czasie, wskazanym w wezwaniu Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, któremu powierzono zorganizowanie wymienionej oceny masła.

Mleczarnie, które na ocenę nadesłały tylko jedną próbkę masła lub też przy nadesłaniu dwóch prób nie nadesłały kwestionariusza, należyście wypełnionego i które wogóle nie zastojują się do wyłuszczonej warunków oraz do otrzymanej instrukcji ze strony instytucji, organizującej ocenę masła, co do czasu i sposobu nadsyłania próbek masła, zostaną wyłączone z oceny. Ponadto fałszywe, wprowadzające w błąd, wypełnione kwestionariusze, dodawanie do masła środków konserwujących (prócz soli), przesyłanie do oceny pod swoją firmą masła wyrobionego przez inną mleczarnię, pociąga za sobą wykluczenie od udziału w ocenach na okres 3-letni.

Komunikat radiowy

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD DN. 26.X. — 1.XI 30 r.

Niedziela, dn. 26.X.30 r.

- 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
- 14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygł. p. M. Karcewska.
- 14.30 „Co zrobił Rząd dla zmniejszenia kryzysu rolniczego” — wygł. p. Józef Krzyczkowski.
- 15.00 „Co słyhać i o czem wiedzieć potrzeba” — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek, 27.X.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi p. Czesław Słuchocki.

Środa, dn. 29.X.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa, rolnicza, korespondencję bieżącą omówi p. Czesław Słuchocki.

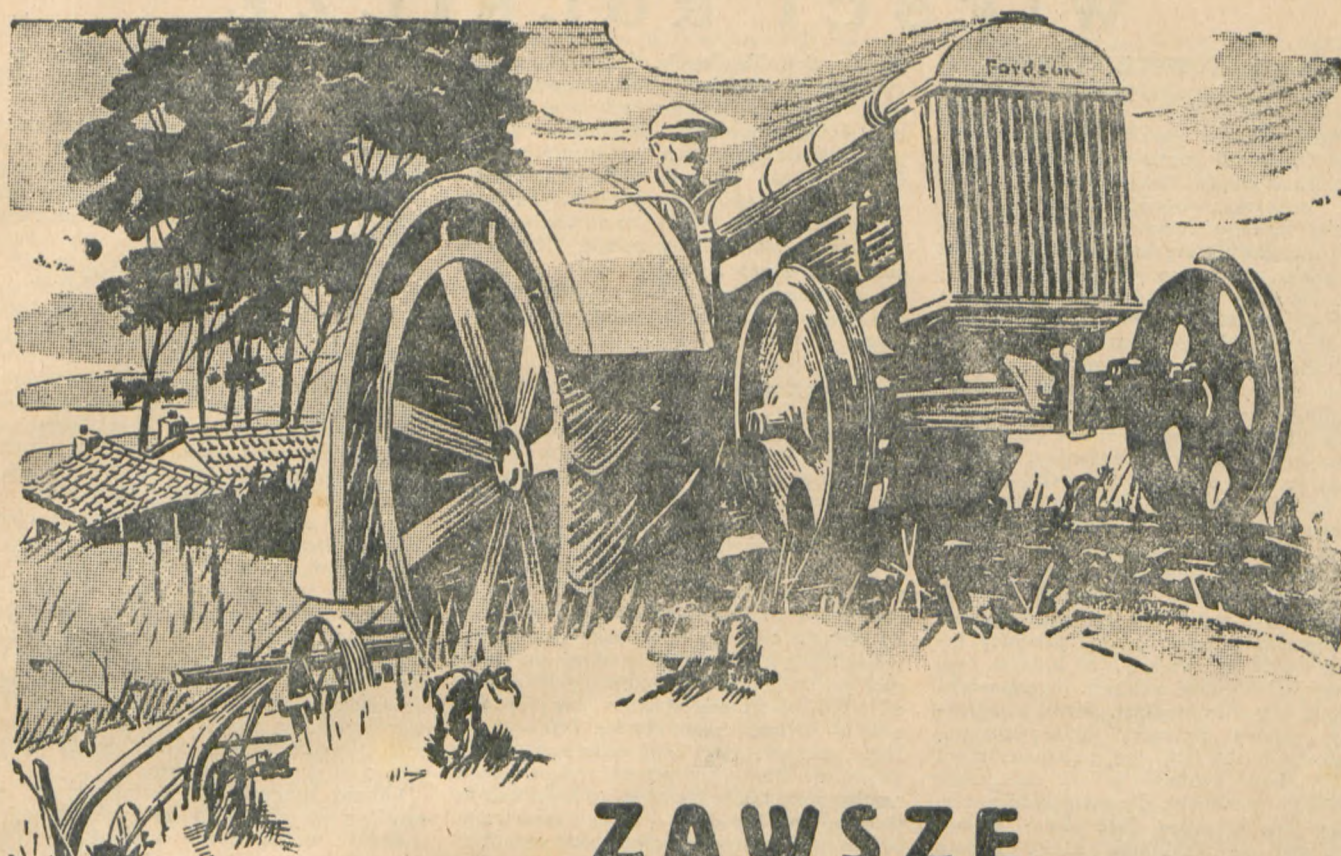
Sobota, 1.XI.30 r.

- 14.00 „Wędrowka młodego rolnika” — wygł. inż. Stefan Wyrykowski.
- 14.30 „Drobny kredyt rolniczy” — wygł. p. Kłapkowski.
- 15.00 „Prace jesienne w lesie” — wygł. prof. Jan Kłoska.
- 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy.
- 19.25 Centralne Tow. Org. i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Codziennie oprócz niedzieli i soboty o godz. 19 m. 10 — Giełda rolnicza.

WIELKA LICYTACJA BYDŁA ZARODOWEGO W GDANSKU.

Dnia 5 i 6 listopada będzie w Gdańsku do sprzedania: 55 stadników, 260 krów, 250 jałówek oraz 50 knurków i maciorek rasy Yorkshire. Wszystkie sztuki były dniem i nocą na pastwisku. Szczególnie zwraca się uwagę na korzystne kupno pierwszorzędných świń. Dzięki wielkiemu napedowi bydła ceny prawdopodobnie będą niskie. Przy wwozie bydła zarodowego do Polski udziela się 50% zniżki frachtowej. Złote polskie są przyjmowane według kursu urzędowego. Przy uprzednim przesłaniu pieniędzy związek hodowlany przyjmuje zamówienia na zakup bydła. Ekspedycję i załadowanie uskutecznia biuro. Na życzenie związek daje dozorcę na koszt kupującego. Katalogi wraz z drukami informacyjnymi przesyła bezpłatnie związek hodowlany Danziger Herdbuchgesellschaft, Danzig, Sandgrube Nr. 21.



ZAWSZE GOTÓW DO PRACY

GWARANCJA:

Ford Motor Company ręczy za dobroć Fordsona, gwarantując zamianę każdej części, u której zostanie stwierdzony błąd fabrykacji lub wada materiału, przy czym wynagrodzenie przedstawiciela za dokonanie zamiany nie zostaje klientowi liczone.

Nowy traktor Fordson spełnia chętnie każdą pracę: czy to przy przygotowaniu roli do siewu ozimin, czy przy elewatorze lub młocarni, wszędzie wielka jego moc oddaje rolnikowi nieocenione usługi. Nie zna też Fordson marowego sezonu, dla niego zawsze znajdzie się robota.

Każdy, kto zażąda bezpłatnego zademonstrowania traktora Fordson od najbliższego przedstawiciela Fordsona, będzie zdumiony zaletami tego traktora.

Fordson

LINCOLN



FORDSON

FORD MOTOR COMPANY.

WIEŚCI ROLNICZE

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Nadprodukcja poszczególnych gatunków odbija się coraz dotkliwiej na notowaniach. Objaw ten można zaobserwować zwłaszcza w odniesieniu do jęczmienia, którego dostawy na rynki światowe zwiększyły się bardzo od początku bieżącego sezonu, to jest od 1-go sierpnia. b. Od daty tej do dzisiaj Sowiety załadowały 169.000 ton, podczas gdy w roku ubiegłym jęczmienia rosyjskiego w tym okresie czasu nie było prawie zupełnie na rynkach europejskich. Jednocześnie z dostawą jęczmienia Sowiety dostarczają też znaczne ilości pszenicy i kukurydzy. Transporty pszenicy, załadowanej już do Europy, wynoszą 396.000 ton, kukurydzy zaś 30.000 ton. Urzędowe obliczenia tegorocznych zbiorów pszenicy w Ameryce wykazują dużąwyżkę w stosunku do ubiegłego roku. Produkcja pszenicy ozimej w Stanach Zjednoczonych jest o 0,8 milj. ton większa, niż w poprzednim roku. Zbiory pszenicy jarej również są większe o 100.000 ton. Zbiory kanadyjskie o 2 milj. ton są większe, niż w roku ubiegłym. Jeżeli uwzględnimy zapasy pszenicy amerykańskiej, obliczone na 10 milj. ton, będziemy mieli pełny obraz sytuacji w tej dziedzinie produkcji zbożowej. Przewidywania poprawy cen są więc dość słabe, wobec widocznej nadprodukcji, która będzie ciążyła na rynkach światowych.

Sytuacja na poszczególnych rynkach europejskich kształtowała się w tygodniu ubiegłym następująco: na rynku szwedzkim ceny wszystkich zbóż uległy lekkiemu zmniejszeniu. Na rynku duńskim przeważały nadal dostawy żyta sowieckiego, które było sprzedawane po cenach b. niskich. Obroty na rynku austriackim były bardzo małe. Dla pszenicy pochodzenia krajowego i zagranicznego naogół brak zainteresowania. Jedynie towar węgierski był poszukiwany, do czego przyczynił się brak popytu przy dość obfitej podaży. Na rynku węgierskim dała się zauważyć zniżka. Konkurencja pszenicy rosyjskiej wpłynęła bardzo ujemnie na wywóz pszenicy krajowej. Z tego też tytułu obroty były niewielkie. Pewne ilości sprzedano do Szwajcarii, Austrii i Czechosłowacji. Podaż żyta zwiększyła się znacząco, wywołując dalsze osłabienie cen. Obroty kukurydzy, dokonywane były w bardzo małych rozmiarach po cenach utrzymanych. Tylko jęczmień browarny, który wypadł w bieżącym roku gatunkowo bardzo dobrze, znajdował chętnych nabywców zagranicą, zwłaszcza w Austrii. Również zainteresowanie owsem wzrosło dość poważnie, co wywołało nawet lek-

ką wyżkę. Tendencja dla pszenicy na rynkach niemieckich wobec znacznej podaży słaba. Ceny utrzymały się jednak na dotychczasowym poziomie, dzięki podniesieniu procentu przemiału zboża krajowego do 80 proc. oraz podwyższeniu stawek celnych przywozowych na pszenicę i mąkę. Zainteresowanie dla jęczmienia słabe, ceny niższe. Dla owsa tendencja nieco lepsza.

Na rynkach krajowych w dalszym ciągu zastój w obrotach, tendencja utrzymana.

Z RYNKÓW TRZODY CHLEWNEJ.

W drugim tygodniu października sytuacja na zagranicznych rynkach zbytu polskiej nierogaczyny uległa dalszemu pogorszeniu. Zwłaszcza dotyczy to Wiednia, gdzie w dniu 14.X. spęd osiągnął niespodziewanie wysoką cyfrę 16.328 sztuk, w czym z Polski 7.615 sztuk. Ceny uległy gwałtownemu załamaniu o 15 — 20 gr i wynosiły S. 1.40 — 2.05 za towar mienny polski. Jest to cena, jakiej na rynku wiedeńskim oddawna nie pamiętano. Również w Pradze, gdzie spęd z Polski wynosił 10.062 sztuk nierogaczyny, ceny spadły o 10 — 20 hal. i wynosiły kc. 7.50 — 8.60. Natomiast w Anglii ceny bekoniów poszły nieco w górę. Przyczyniły się do tego zmniejszone uboje duńskie. Polski bekoni osiągnął wyżkę o 2 — 3 sh. i notowany był w przeliczeniu na złote około zł. 2.45 za 1 kg brutto loco Londyn. Według przewidywań ponowny wzrost ubojów duńskich nastąpi niebawem i będzie trwał do końca listopada b. r.

Na targach krajowych poziom cen nierogaczyny i bydła nie uległ większym zmianom. Świnie mięsne na niektórych targach zniżkowały o kilka groszy, natomiast towar tłuszczowy wykazuje lepszą tendencję.

RYNKI MAŚLARSKIE.

Na rynku maślarskim w dalszym ciągu panuje tendencja zniżkowa, ceny uległy dalszej zniżce do poziomu nienotowanego jeszcze w tym okresie czasu. Wpłynęła na to duża produkcja towaru i obfita podaż na wewnętrzne rynki zbytu, ograniczone spożycie wskutek zubożenia ludności miejskiej, oraz ograniczony wywóz na nasze rynki odbiorcze.

Rynek niemiecki, który jest stale jednym z poważniejszych odbiorców naszego towaru w ostatnim tygodniu mało zakupił wywożonego masła, dlatego pomimo zmniejszonej produkcji krajowej w Niemczech całkowicie zaspokoili zapotrzebowanie rynku, znacznie uszczuplone w tygodniu sprawozdawczym na skutek pogłębienia się kryzysu w Niemczech. Notowania w

Berlinie wynosiły mk. niem. za 50 kg.: I gat. 130, II gat. 118, III gat. 102 przy tendencji nadal zniżkowej.

Rynek angielski również wykazuje tendencję wybitnie zniżkową. Masła polskiego dowieziono w ubiegłym tygodniu 2296 cwt (równe 50.8 kg.) na ogólną ilość 125.490 cwt. masła dowiezionego na rynek angielski.

Z RYNKÓW JAJCZARSKICH.

Na krajowym rynku jajczarskim ogólne położenie prawie bez zmian. Dowozy ograniczone, popyt ożywiony.

Na głównych rynkach odbiorczych w przeliczeniu na złote i skrzynie 24-kopowe uzyskiwano ostatnio ceny następujące: Berlin, jaja normalne 343 — 358; Londyn, niebieskie 276 — 324; Wiedeń, zależnie od gatunku 281 — 309.

Rynki zagraniczne w dalszym ciągu cechuje nastrój spokojniejszy przy popycie dobrym dla towaru normalnego i gorszym dla towaru droższego. W związku z tem ceny towaru gatunków droższych nie wykazują wyżki, a nawet na niektórych rynkach, jak wiedeński, cokolwiek się obniżyły. Ceny towaru normalnego, dowożonego z Polski, Jugosławii, Węgier i t. p. na rynku berlińskim w ostatnim tygodniu jeszcze zwyżkowały (przeszło o ½ grosza na sztukę).

Mimo korzystnego kształtowania się cen towaru polskiego na rynkach zagranicznych w miesiącach wrześniu i październiku, przeciętna wartość tonny jaj wywiezionych z Polski w r. b. prawdopodobnie będzie mniejsza, niż w roku ubiegłym. W miesiącach od stycznia do sierpnia włącznie 1930 roku wywieziono z Polski ogółem 39.852 tonny wartości 92.131 tys. złotych, a w tym samym okresie roku ubiegłego 38.095 tonn wartości 93.692 tys. zł.

CENY W ROLNICTWIE.

Biuletyn statyst. międzyn. Inst. roln. w Rzymie podaje zestawienie wskaźników cen produktów rolniczych z różnych państw, które w sposób bardzo dobitny wykazuje załamanie się cen, zwłaszcza produktów roślinnych. W większej liczbie krajów tendencja ostrego spadku cen ujawnia się w znacznie mniejszym stopniu przy bydle i produktach zwierzęcych, aniżeli przy produktach roślinnych. Spadek cen zboża jest najskrajniejszy widoczny przy zestawieniu wskaźników cen z czerwca 1928 r. z liczbami roku 1930. Ale również przy zestawieniu wskaźnika cen za czerwiec 1930 z wskaźnikiem rocznym 1928, różnica cen jest bardzo znaczna. Specjalnie niski był stan w większej ilości krajów w marcu 1930. Od tego czasu nastąpiła pewna poprawa. Najdotkliwszy jest spadek cen pro-

Myszy polne niszczy jedynie

MÓR MYŚI

Tępienie myszy na 1 morgu kosztuje zł. 2. Przy zbiorowym tępieniu koszt obniża się do 66%. Prospekty i pouczenia bezpłatnie.

„SEROVAC“

oddział ratynowy

Lwów, ul. Senatorska L. 5
telefon Nr. 1-07. 054.6.1

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci. R. M. Spr. Wewn. Nr. 5334. 492

Włosów wypadanie, łupież, łysienie usuwa „ESENCJA CHINOWO-CHMIELOWA” i „MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE” (z kogutkiem). Sprzedają apteki i składy aptecz.

Bardzo ładne drzewka

owocowe 3 zł. sztuka. Katalog na żądanie Siedlce. Skrzynka pocztowa Nr. 29 Al. Skup

Poszukuje posady

szofera i praktyki rolniczej. Wiadomość do Przewodnika Gosp. pod „Praktyka”.

Pismo tygodniowe

Polska Gazeta Ludowa

przynosi najciekawsze wiadomości z kraju i zagranicy. Prenumerata kwart. 2 zł. Zadzajcie numerów okazowych i piszcie na adres: Warszawa, ul. Smolna 38

duktów roślinnych w europejskich krajach rolniczych. W Polsce wskaźnik cen dla produktów roślinnych wynosił w czerwcu 1930 — 65,4 wobec 107,8 w czerwcu 1928, a 96,9 w roku 1928, w marcu 1930 wynosił on nawet 61,3. Jeżeli spadek cen produktów roślinnych należy przyjąć jako zjawisko trwałe, należy oczekiwać, że musi on za sobą pociągnąć skutki dla kształtowania się cen w pozostałych gałęziach wytwórczości. Doświadczenie wykazuje, że chwilowo w żadnym z państw nie ujawniły się jeszcze wyraźnie objawy tego rodzaju tendencji z tej przyczyny, że wytwórczość przemysłowa o wiele łatwiej może przez długi okres czasu opierać się spadkowi cen przez możliwość szybkiego ograniczenia produkcji.

BYDŁO POLSKIE NA RYNKU WŁOSKIM.

Podpisanie polsko - włoskiej konwencji weterynaryjnej wzbudziło w Medjolanie żywe zainteresowanie dla bydła z Polski. Zainteresowani kupcy wniesli do włoskiego ministerium rolnictwa podanie o udzielenie im zezwoleń na przywóz naszego bydła. Liczni kupcy wybierają się na zakup bydła wprost do Polski.

Byłoby pożądane, aby, poza Medjolanem, którego targowisko zaopatruje większą część Lombardii, stworzyć drugie środowisko, mogące służyć, jako punkt zakupów bydła polskiego dla innych prowincji.

Wywóz bydła żywego do Włoch ma większe widoki powodzenia, aniżeli wywóz mięsa, gdyż, z jednej strony, długi transport mięsa grozi zawsze ryzykiem psucia się towaru w drodze, nadto Włosi wolą mięso świeże, uzyskane z uboju na miejscu i za żywy materiał rzeźny płać wyższe ceny.

NIEMCY.

Rząd Rzeszy wydał rozporządzenie, na którego mocy zostają wstrzymane na

wszystkie zboża świadectwa przywozowe. Dotychczas dotyczyło to rozporządzenie tylko żyta i owsa. Powodem tego zarządzenia mają być znaczne zakupy żyta, jakie w ostatnich miesiącach poczyniła kasa państwowa dla podtrzymania cen zboża na rynku. W roku zeszłym rząd Rzeszy wydał 100 milionów zł, jako zapomóg dla korzystniejszego spieniężenia zbiorów, tegoroczne jednak warunki finansowe zniewalają rząd do ograniczenia wydatków na ten cel.

Wobec znacznego spadku cen pszenicy na rynku światowym rząd Rzeszy postanowił — na mocy udzielonych mu upoważnień — ustawa z dnia 15 kwietnia r. b. „O ochronie rolnictwa” — podnieść stawkę celną na pszenicę z 15 m. do 18,50 m. za kwintal, począwszy od dnia 28 września r. b.

CZESI WYWOŻĄ JAJA OTRZYMYWANE Z POLSKI.

Według obliczeń Czechosłowackiego urzędu statystycznego, w roku 1929 dowieziono jaj do Czechosłowacji 48.410 q. za 60.080.000 koron. W tym czasie wywieziono jaj 13.070 q. za 16.498 kor. Czesi sprowadzają duże ilości jaj z Polski, przyczem część tych jaj wywożą do Anglii i Niemiec. Ilość kur w Czechosłowacji obliczana jest na 15.037.450 sztuk, roczna produkcja jaj wynosi około 1.200 milionów sztuk, jednakże roczny niedobór jaj wynosi z górą 64 miliony sztuk jaj. Przy tej ilości spożywczych jaj Czechosłowacja może się stać samowystarczalną, jeśli stan liczebny kur zwiększy co najmniej o jeden milion sztuk.

CIEKAWY ZMIANY W POLITYCE ZBOŻOWEJ.

Nowa węgierska ustawa zbożowa wprowadza świadectwa zbożowe, obowiązujące przy przejściu żyta i pszenicy od jednego właściciela do drugiego dro-

gą kupna lub darowizny, z wyjątkiem zboża, które jeden rolnik drugiemu użyć dla użytku własnego, deputatów służbowych i t. d. Świadectwo kosztuje 3 pengó za 100 kg., musi być wykupione w kasach skarbowych przez nabywcę i towarzyszy partii zboża w dalszym obrocie. Producent zboża otrzymuje kupon od świadectwa, którym może wyrównać swoje zobowiązania wobec państwa i samorządów. Na osobę trzecią kupon przejść nie może; o ile po opłaceniu zobowiązań prawno - publicznych producent posiada jeszcze kupony, otrzyma za nie od państwa zapłatę w gotówce.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 6-go do 12-go października 1930 roku według obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie kształtowały się następująco:

Rynki krajowe:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Warszawa	28.62½	19.03	25.87	21.00
Kraków	28.08	19.00	26.50	22.75
Poznań	26.12½	18.00	26.50	18.00
Lwów	25.37½	17.87½	—	16.75

Rynki zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Berlin	48.26	31.44	42.69	32.17
Hamburg	30.96	—	15.59	16.67
Praga	33.79	23.63	35.77	28.12
Brno Moraw.	32.08	22.44	34.98	25.74
Wiedeń	30.88	20.94	35.94	25.62½
Liverpool	30.66	—	—	22.76
New York	29.01	19.76	—	—
Chicago	25.63	—	23.50	23.32
B. Aires	29.06	—	—	15.04

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

USTALENIE NUMERÓW LIST WYBORCZYCH.

W dniu 10 października odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie państwowej komisji wyborczej pod przewodnictwem głównego komisarza wyborczego, sędziego Sądu Najwyższego, p. Giżyckiego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele poszczególnych stronnictw politycznych, wyznaczeni, jako członkowie komisji.

Komisja zatwierdziła i nadała numer następującym listom:

1) B. B. W. R., 2) P. P. S. Frakcja rewolucyjna, 4) Stronnictwo Narodowe, 5) Blok lewicy socjalistycznej (Bund i inne), 6) Żydowski robotniczy komitet wyborczy (Poale Sjon), 7) Centrolew, 11) Ukraińsko - białoruski blok wyborczy, 12) Niemiecki blok wyborczy, 14) Blok narodowy żydów w Małopolsce, 16) P. P. S. lewica, 17) Blok obrony praw narodowości żydowskiej (sjonisci Grünbaum), 18) Ogólnie - żydowski narodowy blok gospodarczy, 19) Katolicki blok ludowy (Ch. D.), 21) Monarchiści.

Unieważniono listę Nr. 20 zgłoszoną pod nazwą „Stronnictwo Chłopskie”, podpisaną przez 6 posłów, a to z uwagi, że trzech z nich nie składało jeszcze ślubowania poselskiego.

Inne listy, a mianowicie Nr. 3 komunistyczna, Nr. 8 Blok ukraiński „Zmaganie”, Nr. 10 Selrob - Jednost, Nr. 13 Zjednoczenie chłopsko - robotnicze „Samopomoc” i Nr. 15 „Ruskaja Selańska Organizacja” zostały odroczone dla zbadania autentycznych podpisów i innych okoliczności.

ŻYWIŁOWA MANIFESTACJA POZNANIA PRZECIWKO GWAŁTOM NIEMIECKIM.

W niedzielę, dnia 2 października doszło w Poznaniu do manifestacji przeciwniemieckiej, będącej protestem przeciwko gwałtom, popełnianym przez Niemców na ludności polskiej, zamieszkującej tereny niemieckie, graniczące z Polską.

Ten odruch narodowego oburzenia został wywołany rozruchami na mieście ulotkami, opisującymi szereg gwał-

tów, popełnianych ostatnio na Polakach w Niemczech i przypominającymi społeczeństwu polskiemu zaborcze instynkty Niemiec, które coraz bardziej ostrzą apetyty na ziemię rdzennie polskie.

Oburzony tłum mimo stanowczego sprzeciwu władz policyjnych rzucił się na księgarnie i redakcje niemieckie, wybijając szyby i niszcząc gazety niemieckie. Demonstranci udali się również pod gimnazjum niemieckie, gdzie wybito szyby.

Z trudem wielkim udało się policji wstrzymać ten samorządny odruch ludności poznańskiej.

Oto, do czego prowadzi zaślepiona w swych nacjonalistycznych zamierzeniach polityka niemiecka.

POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

W ubiegłym tygodniu prasa niemiecka ogłosiła całemu światu o uzyskaniu przez Niemcy nowej pożyczki międzynarodowej w wysokości 125 milionów dolarów, przyczem przyznanie tej pożyczki starała się przedstawić, jako nowy dowód zaufania dla obecnych Niemiec.

Po rozpatrzeniu jednak warunków tej pożyczki, jak również zastanowieniu się, kto ma jej Niemcom udzielić, przychodzi się do zupełnie innego przekonania niż to, jakie chce narzucić opinii publicznej prasa niemiecka.

Pożyczka jest krótkoterminowa, została bowiem udzielona na 6 miesięcy, z tem jedynie, że może być przedłużona do 2-ch lat, a finansują ją wyłącznie banki prywatne, które zaangażowały się silnie w poprzednich pożyczkach dla Niemiec. Obecna pożyczka zatem nie jest bynajmniej dowodem zaufania, a jedynie chęci podtrzymania chwiejącego się dłużnika, o udzieleniu jej Niemcom zdecydowała przedewszystkiem obawa przed skutkami ich bankructwa gospodarczego.

WALKA O RZĄDY.

Cała Europa weszła obecnie w stan walki o władzę.

W Niemczech walka ta nabrała specjalnego znaczenia po wyborach, które zmieniły tak bardzo oblicze polityczne Rzeszy. Walka ta toczy się także i w dwóch mocarstwach Europy Zachodniej, a mianowicie we Francji i w Anglii.

We Francji rząd Tardieu (czytaj Tardje) już oddawna spotykał się z atakami ze strony lewicy. Ostatnio wzrosła również przeciw temu gabinetowi opozycja prawicy, niezadowolonej przede wszystkim z poczynąń ministra spraw zagranicznych, Brianda. Wyrazem tego niezadowolenia było burzliwe powitanie Brianda, wracającego z Genewy, kiedy to na dworcu w Paryżu grupa monarchistów zgłosiła mu wrogą manifestację.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że rząd obecny utrzyma się najwyżej do listopada i że nadnie z chwilą rozpoczęcia się wielkich debat w parlamencie francuskim.

Już dzisiaj mówi się o tem, kto po Tardieu będzie tworzył rząd. W każdym razie — według ogólnego mniemania — do władzy nie dostanie się lewica, aczkolwiek ona głównie zwalcza obecny rząd francuski. Za to coraz silniej wysuwa się możliwość powrotu do władzy Poincaré'go (czytaj Puckarego), który, być może stworzy rząd wielkiej koalicji.

W Anglii znów rządem Mac Donalda (czyt. Mek Donalda) wstrząsnęła ostatnia konferencja premierów dominjalnych. Na konferencji tej premierzy dominjów wystąpili z żądaniem wprowadzenia w Anglii cel preferencyjnych, które dawałyby dominjom znaczne przywileje w stosunku do przywozu zbóż i żywności z kontynentu europejskiego.

Wprowadzenie tych cel wpłynęłoby poważnie na podwyższenie kosztów utrzymania w Anglii i to właśnie powstrzymuje rząd Mac Donalda od wprowadzenia ich w życie.

Za wprowadzeniem tych cel wypowiada się tymczasem partja konserwatystów a przedewszystkiem przywódca jej, Baldwin, twierdząc, że jest to jedyny środek zwalczania bezrobocia, przybierającego w Anglii tak zastraszające rozmiary.

Walka o cła preferencyjne silnie zagroziła rządowi partji pracy. Nie przyniosły również pożądanego skutku dotychczasowe próby ściślejszego związania się z liberałami Lloyd George'a (czytaj Lloyd Dżordża). Ostatni bowiem żądają stanowczo ustępstw politycznych, a

przedewszystkiem zmiany ordynacji wyborczej, na co znów nie może się zgodzić partja pracy.

Tak więc prawdopodobnie w pierwszych miesiącach przyszłego roku odbędzie się w Anglii wybory pod hasłem powrotu do władzy konserwatystów i wprowadzenia w życie cel preferencyjnych. Wyniki tych wyborów zadecydują o dalszym losie rządów Mac Donalda.

BURZE I POWODZIE WE FRANCJI.

W ubiegłym tygodniu nad wielką polacją Francji stały straszne burze i ulewę. W miejscowościach nadmorskich okryły one żałobą szereg rodzin rybackich, których mężowie i ojcowie zginęli w czasie burzy na morzu.

Silne ulewę dały się szczególnie odczuć we Francji wschodniej. Wzburzone wskutek długotrwałych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając pola, podmywając tory kolejowe. W wielu miasteczkach, położonych nad rzekami, ludność opuszczała w pośpiechu domostwa, gdyż woda zalewała już niżej położone ulice.

Dla ratowania ludności i jej mienia wysłano wojsko i żandarmerję.

Jak twierdzą, podobnego wylewu, nie było od roku 1882.

W POSZUKIWANIU NOWYCH ŹRÓDEŁ ENERGJI.

Wielcy technicy i inżynierowie nie ustają w swej pracy nad wynalazkami wszelkiego rodzaju. Wiele tych prób i usiłowań spełzło na niczem, ale wiele też przyniosło poważne odkrycia w dziedzinie techniki, posuwając coraz bardziej naprzód życie ludzkie.

Ostatnio właśnie jednemu z uczonych francuskich udało się ciekawe doświadczenie, które może mieć bardzo poważne następstwa. Otóż uczony ten, George Claude (czytaj Żorż Kłod) od szeregu już lat pracował nad wykorzystaniem, jako siły popędowej, różnicy temperatur, jakie panują w głębinach oceanu i na jego powierzchni. Temperatura powierzchni morza w okolicach podzwrotnikowych wynosi 24° — 25° C., gdy tymczasem temperatura wody w głębi w temże samym miejscu tylko 5° C. Wyzyskując tę różnicę temperatur, a co za tem idzie, i ciśnienia, uczony francuski zdołał pociągnąć w ruch turbinę, która następnie mogłaby być użyta do wytwarzania elektryczności.

Wysiłki prof. Claude'a nie mogły być dotychczas uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż zbudowanie jego zakładu elektrycznego pociągało za sobą bardzo poważne koszty. Trzeba bowiem cały ten zakład zbudować w dali od wybrzeży tam, gdzie głębia oceanu sięga do 1000 metrów, bo tam tylko można otrzymać dostatecznie zimną wodę. I właśnie te koszty były główną przeszkodą, o którą rozbiły się dotychczasowe poczynania uczonego francuskiego.

Obecnie jednak, gdy pierwsze doświadczenie prof. Claude'a całkowicie się udało, niewątpliwie praca jego szybko posunie się naprzód, a może mieć ona olbrzymie znaczenie. Są to bowiem pierwsze, zupełnie realne kroki, zmierzające ku wyszukiwaniu nowych źródeł energii, które zastąpiłyby w przyszłości będące już na wyczerpaniu ciepłokowe zapasy energii, jak węgiel, ropa i t. p.

KONIEC POLITYKI MOCARSTW EUROPEJSKICH W CHINACH.

Ostatnio zaszedł fakt, który niewątpliwie jest bardzo charakterystyczny dla polityki mocarstw w stosunku do Chin. Oto Anglia oddała port Wej - Hai - Wej w Chinach chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Anglia jest ostatniem mocarstwem europejskiem, które zbroiną stopą usadowiło się na terytorjum Chin i teraz też ostatnia się wycofuje.

W ten sposób kończy się 35-cio letni okres wtrącania się mocarstw do wewnętrznej polityki Chin i związanych z tem zaborów. Okres ten zapoczątkowało zwycięstwo Japonji nad Chinami, dające Japonji władzę nad dwoma portami chińskimi. Korzystając następnie z każdej sposobności i inne mocarstwa usadowiły się w Chinach tak, że ostatecznie każde z nich miało swoją obronną placówkę, która pozwalała na ochronę interesów ich obywateli, a przedewszystkiem na wywieranie silnego wpływu na politykę chińską.

Powoli jednak wskutek tarć między zaborcami przekonano się powszechnie, że wtrącanie się w politykę wewnętrzną Chin jest bardzo kłopotliwe i z tą chwilą zaczął się odwrót z zagarniętych placówek. Anglia najdłużej trwała przy otrzymanym w wyniku międzynarodowych porozumień porcie Wej - Hai - Wej. Obecnie jednak i ona uznaje dalsze utrzymywanie w swych rekach tego portu za niewskazane i uroczyście oddała go w ręce władz chińskich. Tak więc Chiny, pozornie przynajmniej, zostały uwolnione od beznadziejnych wpływów mocarstw europejskich.

AWANTURY I DEMAGOGJA NA PIERWSZYM POSIEDZENIU PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

W dniu 13 października odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego. Już od samego rana przed gmachem Reichstału (Reichstaal) zaczęły się gromadzić tłumy ludności, przyglądającej się przjazdowi posłów, którzy zjeżdżali na posiedzenia klubów. Władze policyjne w obawie przed demonstracjami zarządziły daleko idące środki ostrożności, otaczając cały gmach silnym łańcuchem policji i rozmieszczając liczne posterunki w przyległych ulicach.

O 3-ej popoł. sala posiedzeń zaczęła się szczerlnie zapełniać. Hitlerowcy wmaszerowali na salę czwórkami, ubrani w bojowe swe mundury: brązowe koszule z czerwono - czarnymi opaskami na ramieniu. Weszli twardym, żołnierskim krokiem, zajmując miejsca od skrajnej prawicy aż niemal po środek sali. Z przeciwległej strony zasiedli komuniści, którzy — wbrew pogłoskom — przybyli w cywilnym ubraniu. Gwałtowny rozrost tego stronnictwa dał mu w parlamencie dalsze dwa rzędy krzeseł, których ustąpić mu musieli socjaliści, zepchnięci ku środkowi sali.

Z chwilą rozpoczęcia odczytywania list nowoobраниch posłów — co zastępuje w parlamencie niemieckim zaprzysiężenie — zaczęły się na sali owizdy, wrzawa i wrocie okrzyki. To Hitlerowcy odpowiadają w ten sposób przywoływaniu nazwisk o brzmieniu żydowskim, jak również nazwisk członków gabinetu.

Po odczytaniu list przystąpiono do obrad i tu zaczął się demagogiczny wyścig między Hitlerowcami a komunistami, wyścig pełen krzyku i przyskakiwania do siebie z pięściami. Oba te stronnictwa zgłosiły cały szereg wniosków nagłych. I tak nacjonal - socjaliści Hitlera zażądali redukcji diet poselskich i pensyj ministerjalnych — tych ostatnich o 80%. Komuniści znów domagali się uchwalenia nadzwyczajnej, jednorazowej zapomogi dla bezrobotnych w wysokości 50 mk. (przeszło 100 zł) dla każdego bezrobotnego, a po 12 marek na każdego członka jego rodziny. Rzecz oczywista, że same stronnictwa nie wierzą w możliwość wprowadzenia w życie tych wniosków, bo np. proponowana przez komunistów zapomoga kosztowałaby Niemcy 360 milionów marek (przeszło 700 milionów złotych).

Wreszcie komuniści postawili wniosek natychmiastowego zaprzestania płacenia rat odszkodowawczych i unieważnienia planu Younga (czyt. Janga), poczem wraz z Hitlerowcami zgłosili wniosek o votum nieufności dla gabinetu Brüninga (czyt. Briuninga).

Demagogia skrajnych stronnictw okazała się tak silna, że pociągnęła za sobą inne partie tak, że wszystkie zgłoszone przez Hitlerowców i komunistów wnioski znajdują się na porządku dziennym następnego posiedzenia parlamentu.

Tak więc już pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego świadczy wymownie o nastroju, w jakim potoczą się dalsze jego prace.

Charakterystycznymi bardzo dla obecnego nastroju w Niemczech były również zajścia z tegoż dnia 13 października na ulicach Berlina: bojówki Hitlera urządziły pogrom żydów i dopiero wzmożona akcja policji zdołała przywrócić względny spokój w mieście.

KONFERENCJA BAŁKAŃSKA.

Konferencja bałkańska już w pierwszych dniach swych obrad przyniosła bardzo poważne wyniki. Tak więc

uchwalono jednomyślnie wniosek delegata Albanii, wzywający wszystkie narody i rządy bałkańskie do zaniechania jakichkolwiek nieprzyjaznych kroków przeciw sobie i do utworzenia Związku Bałkańskiego. Związek ten ma być utworzony na wzór związku państw niemieckich z roku 1870, którego podstawową zasadą było wykluczenie możliwości wojny między jego członkami.

Na jednym z następnych posiedzeń przyjęto również jednomyślnie uchwałę komitetu politycznego, określającą bliżej planowany związek bałkański. Według tej uchwały główne wytyczne związku bałkańskiego są następujące:

1) Unja Bałkańska przybierze formę zgrupowania się niezależnych narodów. Unja ta nie będzie w niczem dotykać suwerenności państw, wchodzących w jej skład.

2) Celem jej będzie wzmocnienie pokoju pomiędzy państwami i stała współpraca na wszystkich polach, która przyczyni się do wzrostu wpływu moralnego Bałkanów, oraz scharmonizuje potęgę państw bałkańskich dla ich wspólnego dobra.

3) Unja ta będzie ukonstytuowana w duchu Ligi Narodów.

Następne punkty mówią o uproszczeniu i ułatwieniu w komunikacji kolejowej między państwami bałkańskimi, ruchu w portach, uzgodnieniu w zakładaniu linii lotniczych oraz stworzeniu komunikacji morskiej między morzem Adriatykiem, Egejskiem i Czarnem.

Te jednomyślne uchwały konferencji bałkańskiej oznaczają, że prace jej poszły znacznie dalej i rozwinęły się skuteczniej, niż to pierwotnie uważano za możliwe.

Należy przytem podkreślić, że w pracach konferencji bałkańskiej wzięła również udział delegacja Bułgarii, która, jak wiadomo, początkowo odmówiła tego udziału. Z jednej strony świadczy to o znaczeniu obecnej konferencji, z drugiej zaś niewątpliwie nadaje jej uchwałom jeszcze większą wagę.

Być może więc, że dzięki wynikom

konferencji ateńskiej półwysp bałkański, który przed wojną słusznie był nazywany wulkanem Europy, wejdzie obecnie na drogę pokojowej współpracy między zamieszkującymi go narodami. Współpraca ta wprawdzie będzie miała początkowo przede wszystkim charakter coraz większego zacieśnienia stosunków gospodarczych, ale wysunięcie, jako głównej zasady paktu bałkańskiego hasła: „Precz z wojną między narodami bałkańskimi” świadczy o gorącym dążeniu państw, biorących udział w konferencji ateńskiej do zacieśnienia również i stosunków politycznych.

PRZYGOTOWANIA DO ŚLUBU KRÓLA BULGARSKIEGO Z KSIĘŻNICZKĄ WŁOSKĄ.

Z chwilą ogłoszenia zaręczyn króla bułgarskiego Borysa z królewną włoską Joanną powstała bardzo poważna przeszkoda do urzeczywistnienia tego małżeństwa. Oto z jednej strony konstytucja bułgarska mówi, że następca tronu musi wyznawać prawosławie, z drugiej zaś strony papież uzależnił swą zgodę na projektowane małżeństwo od zapewnienia, że wszystkie dzieci z tego małżeństwa będą katolickie. Powoli jednak sprawę tę udało się załagodzić w ten sposób, że król Borys złożył papieżowi obietnicę, iż wszystkie dzieci z jego małżeństwa z królewną Joanną będą wychowywane w wierze katolickiej, a jedynie następca tronu — po dośnięciu do pełnoletności — będzie musiał przejść na prawosławie, o ile zechce wstąpić na tron bułgarski.

Obecnie, po usunięciu jedynej przeszkody, przygotowywania do uroczystości ślubnych czynione są z ogromnym pośpiechem. Ślub katolicki ma odbyć się w Assyżu. Oficjalny ślub państwowy odbędzie się następnie według obrządku prawosławnego w katedrze w Sofii, stolicy Bułgarii, i dopiero po tym ślubie użyjska królewna Joanna tytuł prawowitej małżonki króla i tem samem królowej Bułgarii.

Sprawozdanie targowe

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowej w Warszawie.
(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa!)

	13.X 30 r.	14.X 30 r.	16.X 30 r.	17.X 30 r.
Pszenica	28.50	28.50	28.50	28.00
Żyto	18.87½	19.17½	19.25	19.12½
Jęczmień browar.	25.75	25.75	25.75	25.75
" na kaszę	20.50	20.50	20.50	20.50
Owies	21.50	21.50	21.50	21.50
Mąka pszenna luksus.	65.00	65.00	65.00	65.00
" " 4/0	55.00	55.00	55.00	55.00
" żytnia p/g typu przepisowego	35.50	35.50	35.50	35.50
Otręby pszenne szale	16.25	16.25	16.25	15.75
" pszenne średnie	13.75	13.75	13.75	13.75
" żytnie	10.50	10.50	10.25	10.25
Kuchy lniane	29.50	29.50	29.50	29.50
" rzepakowe	20.50	20.50	20.50	20.50
Groch polny jadalny	—	—	—	—

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

P o z n a ń	Lwów		Lublin	
	4.IX	17.IX	13 X	17.X
Pszenica	26.37½	25.37½	(24.50 ¹ 26.50 ²)	24.50 ¹ 25.75 ²
Żyto	18.00	18.00	(18.00 ¹ 18.75 ²)	18.25 ¹ 19.00 ²
Jęczmień browarny	26.50	26.00	—	—
" przemiał	20.25	20.25	18.75	18.75
Owies	18.00	18.00	18.75	18.75
Mąka pszenna 65%	47.00	46.00	44.50	44.50
" żytnia 65%	29.00	29.00	—	—
Otręby pszenne	13.50	13.50	10.00	10.25
" " grube	15.50	15.50	—	—
" " żytnie	11.50	11.50	8.50	8.50
Rzepak	—	—	—	—
Groch Wiktorja	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	—	—	—	—

¹) Zbiorowa. ²) Dworska.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg obowiązujące

w hurcie od dnia 13-X-30 od 16-X-30

Masło wyb. luks. I gat.	4.80	5.00
" mlecz. deserowe II gat.	4.10	4.30
" " solone	4.40	4.60
" " osekowe	3.60	3.80

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny
detaliczne.

	od d. 13-X.	od 16-X-30
Śmietana za 1 kg homogenizowana	3.20	3.20
Śmietana zwykła		2.80
w opakowaniu ca 200 gr.		0.80
Ser biały twarogowy za 1 kg	1.30	1.30
Ser śmietankowy pełny	3.80	3.80
Ser śmietankowy II gat.	—	—
Ser szwajcarski krajowy	4.20	4.20
Ser litewski	4.00	4.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.35	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.21	0.22

od dn. 4.X.30.

Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.24
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.26
" 1 litr z dostawą do sklepu	0.30

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi:

w Poznaniu.

	14-X-30
Woły pełnomięsiste	1.42—1.50
" młode do 3 lat	1.24—1.30
" mięsiste starsze	1.08—1.16
" miernie odżywiane	0.92—0.98
Buhaje wytuczone pełnomięsiste	1.26—1.36
" tuczone mięsiste	1.12—1.22
" nietuczone dobrze odżyw.	0.96—1.06
" miernie odżywiane	0.80—0.96
Krowy wytuczone pełnomięsiste	1.34—1.44
" tuczone mięsiste	1.22—1.32
" nietuczone dobrze odżyw.	1.00—1.10
" miernie odżywiane	0.70—0.80
Jałowki wytucz. pełnomięsiste	1.40—1.50
" tuczone mięsiste	1.20—1.30
" nietuczone dobrze odżywiane	1.00—1.10
" miernie odżywiane	0.90—1.00
Młodzież dobrze odżywiana	0.90—1.00
" miernie odżywiana	0.80—0.88
Cielęta najprzedniejsze wytuczone	1.70—1.80
" tuczone	1.60—1.68
" dobrze odżywiane	1.50—1.58
" miernie odżywiane	1.30—1.45
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.48—1.56
" starsze maciory i skopy	1.40—1.46
" dobrze odżywiane	1.10—1.30
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	1.64—1.70
" " od 100 do 120 kg ż. w.	1.56—1.60
" " od 80 do 100 kg ż. w.	1.50—1.54

W Warszawie.

	15-X-30.
Trzoda chlewna na targu	1.70—2.00

Notowania rzeźni za 1 kg żywca:

od 5.X. do 11.X.30.

Bydło rogate pełnomięsiste	1.40
" " wytuczone	1.20
" " chude	1.00
Jałowizna	0.90
Cielęta	1.70
Trzoda chlewna słoninowa	1.80—2.00
" " mięsna	1.60—1.80

CENY NASION ZA 100 KG W ZŁOTYCH W TORUNIU.

od dnia 13-X-30.

Koniczyna czerwona	150—180
" biała	250—330
" szwedzka	180—220
" żółta	90—100
" żółta w łuskach	40—50

Inkarnatka	—
Przelot	120—130
Rajgras krajowy	80—100
Tymotka	40—50
Seradela	26—30
Wyka letnia	22—24
" zimowa	50—60
Peluszka	21—24
Groch Wiktorja	30—35
" polny	20—25
" zielony	—
Bobik	20—25
Gorczyca	48—52
Rzepak	44—45
Rzypik	55—60
Łubin żółty	—
Siemię lniane	65—75
" konopne	60—70
Mak niebieski	75—80
" biały	—
Proso	40—50
Tatarka	20—25

NAWOZY SZTUCZNE.

W Spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg
w ładunkach wagonowych w październiku 1930 r.

Żuźle Thomasa zagraniczne 17%	14.20
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak mielony 16% w workach	28.00
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	43.00
Azotnia 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	36.74
Saletra chorzowska Nitrofos przy zapł. gotów.	36.00
Saletra chilijska oryginalna	—
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	36.00
" " (w worku)	38.00
Superfosfat 16% z workiem	15.24
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	42.00

CENY WIKLINY

na okres jesienny i zimowy podany przez Syndykat Koszy-
karski w Krakowie za 100 kg. w zł. loco stacja załadowania.

Wiklina świeża nieokorowana szlachetna	—
średnio i wysoko-pienna	6.50—7.00
nieokorowana nieszlachetna	4.00—4.50
" such	—
" okorowana szlachetna bez braków	—75.50
" " braki	—39.50
" " nieszlachetna bez braków	44.00—57.50
" " braki	30.00—37.0

Przewidywany jest większy popyt na wiklinę średnio
i wysokopienną, mały na niskopienną ze względu na zapasy
z roku ubiegłego i że w roku obecnym z powodu posuchy
wiosennej jest niewyrośnięta.

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W PAŹDZIERNIKU 1930 R.

Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.76
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.70—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40

Ceny pieniędzy obcych na giełdzie Warszawskiej, dn. 17.X.30.
w złotych za:

17-X-30.

Dolar	8.91
Funt szterling	43.35
100 franków szwajcarskich	173.33
100 franków francuskich	34.99
100 koron czeskich	26.47
100 marek niemieckich	212.22